WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.
Z przesyłką pocztowa w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjack liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Sprawa indemnizacyjna.

Zaznaczyliśmy już poprzednio nasze stanowisko w sprawie wniosku hr. Alfreda Potockiego. Do uwag naszych, wypowiedzianych w tym kierunku, nic dodawać nie potrzebujemy, gdyż były one dość jasne i — jak sądzimy — dobitne.

Pragniemy tylko streścić sprawozdanie komisji budżetowej o tym wniosku (referat p. Chrzanowskiego), gdyż znajdujemy tam nader cenne daty co do obecnego stanu sprawy indemnizacyjnej.

Komisja wykazuje, że nie potrzebuje rozwodzić się szeroko nad prawną stroną sporu, wynikłego z nieuzasadnionych roszczeń Skarbu państwa w sprawie indemnizacyjnej. Wykazano już dokładnie, że nie ma słusznej podstawy prawnej pretensja Skarbu o zwrot dopłaty czyli przyczynku (Beitrag), dawanego rocznie od 1858 roku w sumie 2,500.000 złr. m. k. czyli 2,625.000 zł. w. a. łącznie obu funduszom indemn. gal.

Rząd, uznając widocznie, iż owa pretensja Skarbu państwa nie da się utrzymać w obec wyraźnych postanowień patentu cesarskiego z 17go kwietnia 1848 i że sumę tę powinien Skarb państwa wypłacać bezzwrotnie a corocznie do 1898 roku, proponował w l. 1868 i 1882 do reprezentacji zawarcie ugody między państwem a krajem. Mocą projektowanej w 1882 roku przez Rząd ugody, administracja państwa obowiązywała się zmazać wielką lecz fikcyjną sumę 75,172.560 zł. w. a., lecz pod warunkiem, jeżeli kraj zobowiąże się dawać na przyszłość corocznie więcej dla pokrycia wydatków funduszów indemnizacyjnych, niż był dotychczas obowiązany płacić na mocy patentu cesarskiego z 13. października 1857 roku. Na projekt ugody, przedłożony przez Rząd w 1882 roku, zgodził się Sejm z niewielką jego modyfikacją przy stanowczem zastrzeżeniu swego stanowiska prawnego, a zgodził się nie dlatego, iżby uznawał w czemkolwiek słuszność bezpodstawnych roszczeń Skarbu, ale dlatego, aby uczynić zadość długoletnim życzeniom kraju załatwienia ostatecznego sprawy indemnizacyjnej, jak to wyrażono w sprawozdaniu komisji sejmowej i ponieważ Sejm życzy sobie oddawna objęcia przez kraj we własny zarząd funduszów indemnizacyjnych, wówczas bowiem zdołałby łatwiej uporządkować finanse krajowe.

Komisja kreśli dalej stan finansowej strony sprawy indemnizacyjnej w ogólnych zarysach.

Cyfry podane tam odpowiadają w zupełności podanym już poprzednio przez nas: uzupełniamy je tylko zamknięciem rachunków za rok 1885. Według tego zamknięcia, przedłożonego Sejmowi przez Rząd — mówi sprawozdanie komisji: „Wypłacono ze Skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym galicyjskim tak w zaliczkach dawanych przed 1858 rokiem, jak w subwencji wypłacanej od 1858 roku do końca 1885 roku ogółem 83,047.560 zł. w. a. Do zwrotu tej sumy rości sobie Rząd niczem nieuzasadnioną pretensję.“

Aby uzupełnić obraz finansowej strony sprawy indemnizacyjnej, przytaczamy według sprawozdania komisji, ile potrzeba wydać na umorzenie i oprocentowanie pozostałej reszty obligacyj indemnizacyjnych, aż do umorzenia wszystkich obligacyj wschodnio galicyjskich z końcem 1897 roku a zachodnio galicyjskich od 1. lipca 1898 roku.

Oto wydatki obu funduszów w ciągu lat 12 od początku 1886 roku, do końca 1897 roku można obliczyć w przybliżeniu na 69,421.368 zł., a dodawszy do tej sumy potrzebne jeszsze dla funduszu zachodnio-galicyjskiego wydatki na pół roku 1898 r. w kwocie 1,045.552 zł., prawdopodobna suma obrachowana na wydatki funduszów indemnizacyjnych galicyjskich od 1. stycznia 1886 r. aż do zupełnego umorzenia wszystkich obligacyj indemnizacyjnych, wynosi 70,466.920 zł. w. a.

Ponieważ Skarb państwa obowiązany jest na mocy patentu cesarskiego z 1857 roku zapłacić do funduszów indemnizacyjnych w ciągu tych lat 12 od końca 1885 roku do końca 1897 roku po 2,625.000 zł. w. a. rocznie, razem 31,500.000 zł. wal. austr., a nadto 600.000 zł., jako połowę zwykłej subwencji przypadającej funduszowi zachodnio galicyjskiemu na pierwszą połowę 1898 roku, przeto Skarb państwa winien zapłacić 32,100.000 zł. A więc do zapłacenia przez kraj w ciągu tych lat 12 przypadałaby reszta potrzebnej sumy, to jest **38,366.920** zł.

Kraj więc nasz zapłaciwszy do 1886 roku w dodatkach na potrzeby indemnizacyjne 89,402,240 zł. w. a., ma jeszcze w ciągu lat 12 do 1898 roku zapłacić na indemnizację 38,366,920 zł. w. a., chociażby Skarb państwa wypłacał przez te lat 12 corocznie po 2,625.000 zł., to jest całą dopłatę, którą dawać mu nakazał do funduszów indemnizacyjnych patent cesarski z 13. października 1857 roku.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby kraj objął we własny zarząd fundusze indemnizacyjne, mógłby z mniejszem obciążeniem teraźniejszego pokolenia przez stosowne rozłożenie ciężarów spełnić wszelkie obowiązki funduszów indemnizacyjnych, opłacać rentę i umorzyć wszystkie obligacje indemnizacyjne w przepisanym terminie. Dla tego to od pierwszego zaraz zebrania się Sejmu w 1861 roku, Reprezentacja kraju naszego żądała objęcia tych funduszów w własny zarząd.

Komisja budżetowa sądzi, że też same motywa spowodowały wnioskodawców do żądania, iżby Sejm wezwał administrację państwa do konstytucyjnego zatwierdzenia ugody, sądząc jednak, że warunki proponowane przez Rząd i przyjęte przez Sejm w 1882 roku nie mogą być teraz w swem dosłownem brzmieniu zatwierdzone, uważa, że właściwszem jest wezwanie Rządu o konstytucyjne przeprowadzenie ugody w myśl warunków, które Sejm przyjął 20. października 1882 r.

Rzecz naturalna, że komisja wyciągając wnioski ze swego sprawozdania, nie zapomniała o prawnem stanowisku kraju i jego Reprezentacji. W pierwszym wniosku znajdujemy oświadczenie, że Sejm jak zawsze, tak i teraz, nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania Skarbowi państwa dopłat, zaliczek lub zasiłków dawanych funduszom indemnizacyjnym galicyjskim ze Skarbu państwa, a że nie schodzi bynajmniej ze stanowiska prawnego, zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej przez kraj i jego Reprezentację od początku tej sprawy i stanowisko to na wszelka ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega“.

W drugim zaś wniosku zaznacza Sejm, że jedynie pragnąc usunąć spór, ostatecznie nawet ze znaczną ofiarą, wzywa Rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął przez zainicjowanie tej sprawy, przeprowadził w drodze konstytucyjnej ugodę, regulującą stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji, a to w myśl swego przedłożenia z dnia 9go września i uchwały sejmowej z 20. października 1882 roku.

Wnioski te komisji będą przedmiotem obrad Izby na dzisiejszem posiedzeniu.

Gospodarstwo funduszu krajowego w r. 1885.

II.

(S. P.) Ogólna suma przychodów funduszu krajowego wynosiła w roku 1885 kwotę 3,542.372 złr. wa.

Najgłówniejszą pozycję przychodów funduszu krajowego stanowią dodatki do podatków w kwocie 2,925.650 złr. (82·95 proc. przychodu). Ponieważ preliminowany przychód w tym dziale wynosił kw. 2,880.000 złr., przeto wpłynęło o 173.617 złr. mniej, aniżeli preliminowano. Najwyższą po niej pozycję stanowią przychody z dróg (231.446 złr.) w połączeniu z datkami dobrowolnemi na budowę dróg (30.888 złr.), oraz subwencję Skarbu państwa na utrzymanie drogi z Krynicy do Muszyny (400 zł.) Uchwałą powziętą na posiedzeniu z dnia 21. października 1884 roku przy wzięciu do wiadomości zamknięcia rachunków pozostałości z funduszu zapomogi krajowej z roku 1866, powziął Sejm krajowy uchwałę, aby pozostałości z tego funduszu przelać do Skarbu krajowego, który ponosi już ciężar, obciążający tę resztę funduszu. Przychód z przelania rzeczonej pozostałości wyniósł sumę 118.798 złr. Co do przychodów szkoły rolniczej i ogrodowniczej, tudzież folwarku w Czernichowie w łącznej kwocie 38.225 złr., zauważyć wypada, że niedobory szkoły ogrodniczej (1.098 złr.) i folwarku (4.566 złr. wa.) pokryto z funduszu krajowego.

Nadwyżki przychodów funduszów dotowanych tworzą łączną rubrykę z sumą 78.705 złr. (od funduszu policji krajowej: 6.236 złr., od funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie 10.325 złr., funduszu szpitala lwowskiego 35.029 złr., od zakładu na Kulparkowie 27.115 złr.)

Tytułem zwrotów pożyczek udzielanych w celu podniesienia przemysłu w kraju rozmaitym towarzystwom przemysłowym, spółkom handlowym itd., wpłynęło 32.265 złr.

Przy pozycji: Przychody folwarku w Dublanach (24.692 złr.), zanotować należy, iż po opłaceniu wszelkich wydatków gospodarskich (22.913 złr.), czysta nadwyżka w kwocie 1.779 złr. oddaną została do funduszu krajowego. Obie szkoły rolnicze (wyższa i szkoła parobków) w Dublanach miały własnego przychodu 24.003 złr., tamtejszy kurs gorzelnictwa 1.172 złr., (niedobór w kw. 244 złr. pokryty z funduszu krajowego).

Resztujące pozycje przychodów funduszu krajowego powstały z rubryk: Rozmaite przychody (12.307 zł.). Przychody niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy (9485 zł.) oraz odsetki z chwilowych lokacyj (9.127 zł.).

W bliższem objaśnieniu ostatniej pozycji dodać należy, że przychód powyższy powstał z chwilowej lokacji kwoty 376.263 zł., stanowiącej uposażenie kasy krajowej (w roku 1885), tudzież kapitał funduszu pożyczki krajowej z r. 1882 w sumie 570.594 zł., wreszcie innej gotowizny, będącej czasowo do dyspozycji.

Kończąc niniejsze zestawienie o wydatkach i przychodach funduszu krajowego w roku 1885 musimy zauważyć, że stan finansów krajowych przedstawiał się w tym czasie wcale pomyślnie. Podczas gdy w latach 1882 i 1883 pozostały do pokrycia znaczne stosunkowo niedobory (89.697 zł. i 259.270 zł.) — rok 1885 nietylko że nie wykazał żadnego niedoboru, lecz przeciwnie powstała pewna nadwyżka przychodów w kwocie 31.427 zł.

Restauracja Katedry na Wawelu.

W restauracji katedry wawelskiej budowniczy p. Odrzywolski posuwa ustawicznie naprzód badania co do budowy kościoła. Nieodzowną okazała się potrzeba przekonania się, czy pod prezbiterjum nie znajduje się osobna krypta. Gdy usunięto tafle posadzki przed wielkim ołtarzem od strony Ewangelji ukazał się, jak pisze *Czas*, ukośny otwór, a w dalszem badaniu grób. Zawiadomiono ks. biskupa krakowskiego, obecni zaś ks. podkustoszy Polkowski, pp.: Jan Matejko, Konstanty hr. Przezdziecki, profesorowie Wł. Łuszczkiewicz i M. Sokołowski, oraz ks. Michałek zajrzeli przez szparę i przy świetle stoczka ujrzeli drewnianą skrzynię z uchylonem wiekiem, ks kan. Polkowski odmówił głośno wspólną modlitwę. P. Matejko z p. Odrzywolskim zstąpili przez szczelinę do grobu w celu bliższego zbadania jego budowy, jakoteż przyjrzenia się odkrytej trumnie. Leżała w niej postać okryta osłoną z materji zbutwiałej, jak ślady wskazywały czerwonej barwy, czaszka odsłonięta bez śladu korony, nie spostrzeżono żadnych przedmiotów z kruszcu lub jakichkolwiek kosztowności. Jedynie leżały szczątki drewnianego, lekko pozłacanego berła i jabłka. Wezwany p. Kopernicki czynił spostrzeżenia co do składu czaszki, o której wyraził się, że znamionuje kobietę młodą, piękną, wysoką i z wydatnym typem energji. P. Matejko odrysował czaszkę oraz części berła i jabłka: przybyły na miejsce ks. biskup krakowski odmówił nad trumną *de profundis*, poczem grób zamurowano.

Gdy grób ten leży po lewej stronie ołtarza o odległość sążnia od tablicy pomnikowej królowej Jadwigi, nasunęło się przypuszczenie, że trumna mieścić może jej szczątki. Brak korony zdaje się wskazywać, że grób był kiedyś otwierany, zwłaszcza że wieko trumny odbite, a rumowisko znaleziono pod zasłoną.

Gdy w kilka dni poprzednio za zezwoleniem kapituły i w obecności ks. kanoników otwarto grób i trumnę, znajdującą się w niższym poziomie presbiterjum przed nagrobkiem kardynała Fryderyka, przystąpiono także równocześnie do zbadania tegoż grobu. W prostej skrzyni z modrzewiowego drzewa, oblanej smołą, leżały zwłoki pod zasłoną z zgrzebnego płótna, ubrane w szaty biskupie. Na głowie jedwabna infuła. Także nie dostrzeżono żadnych kosztowności, tylko pierścień z jednej sztuki krwawnika bez wszelkich oznak. Również i tę czaszkę p. Matejko wraz z infułą i pierścieniem odrysował, a p. Kopernicki orzekł, że czaszka znamionuje mężczyznę w późnym wieku i stwierdził dziwnie dobrze zachowane wszystkie zęby i włosy gęste jasnoblond. Ani we wnętrzu, ani na powierzchni trumny nie odkryto żadnego napisu, lub oznak mogących służyć do nabrania pewności co do osoby. Z położenia grobu, którego miejsce oznaczył Długosz, nasuwa się się wniosek, że była to trumna Zbigniewa Oleśnickiego. Przypuszczenie, jakoby to była szczątki kardynała Fryderyka Jagiellończyka upadło, gdy popod tablicą pomnikową tegoż odkryła się płyta nakrywająca grób. P. Odrzywolski zwracał uwagę obecnych na bardzo staranną konstrukcję wewnętrzną obu grobów, z których pierwszy pokryty był jedną płytą pod taflami posadzki, drugi zasklepiony cegłą. Nadto w dniu tym pod tronem biskupim wykuto w sklepieniu mały otwór i odkrył się sarkofag mały metalowy z herbem Nałęcz, którego dalej nie otwierano w przekonaniu, że jest to trumna biskupa Gębickiego.

P. konserwator Łepkowski, obłożnie chory, nie mógł przybyć. Poszukiwania te trwały od 9 zrana do 2. popołudniu. Po zakończonej czynności ks. Polkowski spisał protokół, który wszyscy obecni podpisali. W tych dniach odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu, na którem p. Odrzywolski zda szczegółową sprawę z przebiegu dotychczasowych badań.

Z pod Zaboru pruskiego.

(*Parlament. Sejm i wybory. — Dalsze postępy germanizacyjne.*)

Z Poznania piszą: „Rozwiązanie Parlamentu i nowe wybory — oto tak w całych Niemczech, jako i w Wielkopolsce najważniejsza chwilowo sprawa. Gdyby nie gwałtowność, która cechowała ostatnie wystąpienie ks. Bismarka, rzecz cała dałaby się była może pokojowo załatwić. Centrum, które w swojem gronie liczyło nie jednego zwolennika septennatu, podzieliłoby się było prawdopobnie przy głosowaniu, a tem samem przedłożenie rządowe uzyskałoby większość. Gwałtowne przemówienie kanclerza i jego wycieczki przeciw Parlamentowi sprowadziły katastrofę. Do ostatniej jednakowoż chwili wiadomem nie było, po której stronie znajdzie się większość. I dlatego to Polacy, którzy pierwotnie zamyślali wstrzymać się zupełnie od głosowania, w końcu głosowali za wnioskiem barona Stauffenberga, bo, proszeni o to przez centrum, chcieli wywdzięczyć się frakcji katolickiej za wielokrotnie doznane od niej poparcie.

Sejm pruski niebawem będzie odroczonym, ażeby licznie w nim zasiadający landraci mogli spokojnie powrócić do swoich powiatów i jak największą rozwinąć agitację wyborczą.

Wielką stratą dla przyszłego Koła polskiego w Parlamencie byłby ubytek długoletniego już i doświadczonego posła ks. dr. Jażdżewskiego. Nie chcę przeto przypuszczać nawet, ażeby się miała sprawdzić pogłoska, jakoby ks. arcybiskup miał swoje życzenie wyrazić, aby ks. dr. Jażdżewski więcej mandatu nie przyjmował“.

Dzienniki poznańskie ciekawe a zarazem oburzające podają wiadomości. W Krotoszynie mieszka krawiec nazwiskiem Koch. Odniósł się on do policji krotoszyńskiej, aby go nie zwała „Lorenz'em“ lecz Wawrzynem, bo tak mu na imię. Na to tłomaczenie polskiego imienia Wawrzyn, dodała atoli w swojem piśmie tę uwagę, że pojąć nie może (?!!), dlaczego właśnie pan Koch, którego nazwa jest „urdeutsch“ (??) — nie chce być Lorenzem Kochem. W końcu grozi policja p. Kochowi karami, gdyby listów od niej, zaadresowanych do p. Lorenza Kocha, nie przyjął.

Inny wypadek. Niejaki p. Walenty Grzesik donosi do *Wielkopolanina*, że jako pierwszy członek dozoru szkolnego w Budziskach na Szląsku, został wezwany do landratury w Raciborzu, gdzie mu odczytano ku wielkiemu zdziwieniu następujące pismo:

„Od prześwietnej regencji z Opola z dnia 31. grudnia 1886 wyszło, że ja jako pierwszy z dozoru szkolnego z Budzisk, czytam polskie gazety, jako to: ***Wielkopolanina***, ***Katolika*** i ***Monike*** itd., że daję szkolnym dzieciom czytać gazety i polskie książki, a wzbraniam im czytać niemieckie książki i mówić w domu po niemiecku; przez to usiłuję niweczyć dążenia prześwietnej regencji, która miljony łoży, żeby ta polska mowa jak najprędzej ustała, przeto ma mi być odjęty ten urząd dozoru szkolnego, a oddany godniejszemu odemnie“.

Ja oświadczyłem, że tylko ***Wielkopolanina*** abonuję i czytam w domu, a jeżeli które z moich dzieci zajrzało do niego (co czyni tyko 14-letnia córka), to je o to karać nie będę. Owszem tłomaczę dzieciom, czego nie mogą pojąć z niemieckiej książki i objaśniam. Przez to moje dzieci są najlepszymi uczniami, co i sam p. radca podziwiał przeszłego miesiąca, gdy był w naszej szkole.

Korespondencje.

Kraków 24. stycznia. (*Pogłoski. — W sprawie wystawy krajowej. — Teatr. — Maskarady, Zabawy prywatne*). Z dziennikarskiego obowiązku notuję, iż liczni obywatele i kupcy tutejsi, nie na żarty przejęci są myślą o zbliżającej się wraz z wiosną wojnie. Pogłoski tego rodzaju, wynikające z krzyżujących się wzajemnie wiadomości politycznych, nader szkodliwie oddziaływują na ruch handlowy w ogóle, i są przyczyną stagnacji w rozlicznych interesach. — Niepewność nikogo nie zachęca do przedsiębrania planów na przyszłość.

Oprócz projektowanych już działów wystawy krajowej, komitet wykonawczy, na odbytem w sobotę posiedzeniu uchwalił utworzyć jeszcze oddział etnograficzny do urządzenia którego wybrano komisję złożoną z pp.: hr. Cieszkowskiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Przeździeckiego Konstantego, dra Kopernickiego, Oskara Kolberga, Karola Rogawskiego, dra St. Baranieckiego, W. Wdowiszewskiego, P. Ziemięckiego i Zontaga ze Lwowa. W tych dniach z każdego powiatu mają być zaproszeni do zajęcia się sprawami wystawy delegaci, których lista została już przedłożoną.

Teatr święcił nowy tryumf kasy wystawieniem

„Francillon.“

Nowa komedja Aleksandra Dumasa.

Nie wiemy jak tłumacze nasi przełożą imię, dawane w kółku przyjacielskiem bohaterce nowej trzyaktowej sztuki Dumasa, przedstawionej w tych dniach w Comédie Française, to pewna przecież, że sprawozdawcom francuskim z tej premiery najmniej się jej tytuł podoba.

I miał też, jak powiadają, sam autor najwięcej biedy z tytułem, o którym myśleć zaczął wtedy dopiero, gdy już sztuka w całości wypłynęła z pod jego pióra. Pisał do Juljusza Claretie, że gdyby Musset był jej autorem, toby ją zatytułował: „Jest się kobietą, albo nie jest“, uważał jednak, że taki tytuł byłby dobry za czasów Calderona. Naradzano się później i projektowano różne tytuły: „Taktyka kobiet“, „Odwet“, „Romans nocy zimowej“, „Przygoda miłosna“ itp. Wszystko to w końcu ustąpiło imieniu bohaterki, Francine, a wreszcie na bardzo krótki czas przed pierwszem przedstawieniem autor się zdecydował dodać temu imieniu familjarną końcówkę w rodzaju męskim, której podobno w żadnym języku z całą dokładnością i ścisłością odtworzyć nie będzie można.

Choć tytuł może nie najszczęśliwszy, sztuka ma szczęście. Publiczność i krytyka paryska przyjęły ją z zachwytem. „Etykieta nic nie stanowi — mówi August Vitu w *Figarze* — ale nie wiem, czy w którymkolwiek ze swych utworów, nawet najważniejszych, Dumas okazał tyle werwy, zdrowego rozsądku, filozofji i humoru... nie wiem, czy kiedykolwiek napisał co tak młodego, a zarazem tak skończonego jak ta komedja, zaimprowizowana niby dla rozrywki w przeciągu kilku tygodni“.

Gdyby jej treść opowiedzieć sucho i sumarycznie, zdawałoby się, że to fabula wodewilu Scribego Dumanoira, Bayarda lub Ancelota, niegodna, żeby nią się zajmował umysł tak oryginalny i tak bogaty w inwencję, jak Dumasa. Wziął on treść wodewilową, lecz traktował na serjo mężczyzn i kobiety, stosunki i okoliczności, miłość i małżeństwo, prawa i obowiązki, ducha i życie. Tym sposobem na szkielecie i scenarjuszu wodewilowym osnuła się komedja głęboka, rzecz godna myśliciela i poety.

Bohaterka, hrabina de Riverolles, jest typem skończonym kobiety uczciwej i pragnącej zostać uczciwą. Nieskazitelna małżonka, spełnia bez wahania obowiązek matki, karmiąc sama swe dziecię. Powstaje ztąd chwilową rozłąka między małżonkami, z której hrabia Lucjan korzysta, jak to się często zdarza z mężami, wracając do kawalerskich obyczajów, do sportu, klubów i buduarów.

Sztuka rozpoczyna się wieczozem w domu hrabstwa. Hrabiego odwidziło trzech młodych bezżennych przyjaciół, tworzących rodzaj stowarzyszenia kawalerskiego, żyjących z nim i z jego żoną na stopie dosyć poufałej. Oni to nadali hrabinie przezwisko Francillon, stanowiące tytuł sztuki.

Dnia tego hrabina zauważyła, iż ci panowie zabardzo rozmawiali o pewnej Rozalji Michon, mającej włosy wspaniałe, dłuższe jeszcze niż pani de Riverolles. Hrabina wie o tem, że Rozalja była niegdyś kochanką jej męża i zaczyna się obawiać recydywy.

Podejrzenia pani de Riverolles wzrastają, gdy hrabia o godzinie jedenastej kazał zaprzęgać.

— Dokąd pojedziesz? — pyta męża.

— Do klubu — brzmi stereotypowa odpowiedź — odwidzić moich znajomych.

— Czyżeś ich miał zamało? Dopiero ztąd wyszli.

— Alboż nie mam innych?

— Więc to jest tak przyjemne chodzić do klubu?...

— Podczas kiedy ty spisz.

— Nie chce mi się spać.

— Ani mnie także.

— A więc nie chodź do klubu.

— Przyrzekłem.

Nerwy zaczynają się wzburzać z obu stron. Lucjan wyrzuca żonie, że go zaniedbuje dla synaniemowlęcia, ją ta niewdzięczność męża i nieczułość ojca oburza. Nazwisko Rozalji Michon zostaje wymówione. Hrabia przyznaje się, że ma iść z przyjaciołmi na bal opery, a następnie na kolację. Na to hrabina zazdrosna i zrozpaczona zagraża mężowi odwetem. Jeżeli on ją zdradzi, zostanie zdradzonym przez nią, zaraz, najpóźniej w godzinę i ona sama pierwsza o tem mu powie.

Rzecz naturalna, że taka jak ona kobieta nie mogłaby wykonać podobnej pogróżki, że mówi przez nią tylko boleść i żal.

Mąż odpowiada na jej łzy refleksją hygjeniczną, godną człowieka przyzwoitego, który mniema, że go dostatecznie opancerzyło doświadczenie.

— Uczciwa kobieta, której podobna myśl mogła przyjść do głowy, jest słabą i potrzebuje wypoczynku. Dobranoc.

Odchodzi obojętnie, a żona ubiera się pospiesznie i w pięć minut później puszcza się za nim.

Akt drugi odgrywa się w kilka godzin później, wczesnym rankiem.

Hrabia i hrabina powracają do domu w kwadrans po sobie i pani de Riverolles, stosownie do przyrzeczenia, opowiada mężowi co zrobiła.

— Byłam na balu opery...

— Dlaczego?

— Dlatego, że mi się tak podobało...

— Z kim?

— Sama.

— To żart...

— Nie... Spytaj się pokojówki, która mi pomagała się ubrać, spytaj fjakra, który mnie woził.

Na dowód oddaje mężowi kartkę, jaką w Paryżu każdemu pasażerowi dają woźnice fjakrów.

— Dlaczegożeś pojechała na bal opery?

— Dlatego, żeś ty tam pojechał.

— Odmówiłem ci, gdyś chciała, żebym cię wziął z sobą.

Dlatego właśnie pojechałam bez ciebie.

— Odmowa znaczyła tyle, co zakaz udawania się tam...

— Nie powiedziałeś mi tego wyraźnie, a zresztą nie byłabym cię posłuchała, bo nikt nie ma prawa mi rozkazywać.

— Z wyjątkiem mnie.

— Dla czego?

— Ponieważ jestem twoim mężem i panem.

— Ażeby mieć przywileje pana, trzeba spełniać obowiązki małżonka. Łamiąc jedne, utracasz drugie.

— Dajmy pokój frazesom i aksjomatom. Więc prawdą jest, coś mówiła?...

Hrabina potwierdza, a przytem daje mężowi na wszystko dowody dostateczne do skazania na śmierć winowajcy podejrzanego o morderstwo.

Wymienia godzinę, o której wyszedł z klubu, wsiadł do fiakra i kazał się wieść do Opery. Opowiada, jakie i gdzie wynajęła sobie domino pod przybranem imieniem panny Amandy, daje mu kartkę, za którą można odebrać zostawioną przez nią odzież wierzchnią, wymienia lożę, w której siedział z Rozalją Michon, powtarza co tam robił. Widziała wszystko, weszła bowiem do loży jakiegoś samotnego podstarzałego lowelasa, położonej naprzeciwko i ztamtąd przez jego lornetkę przypatrywała się niewiernemu.

Gdy mąż z Rozalją wyszli, pani de Riverolles uprzedziła ich, zbiegła na dół i widziała jak wsiadali do powozu, słyszała, jak kazał jechać do Maison-d'Or.

— Wtedy spojrzałam dokoła i z pomiędzy przechodniów zwróciłam uwagę na jednego z takich, do których kobiety rodzaju Rozalji Michon zwykły mówić: „Jakiś ty piękny...“ To wystarczyło...

Młody ten człowiek podał jej ramię. „Wszyscy mężczyźni gotowi są kochać i zdradzać na poczekaniu.“ Wsiadła z nim do powozu i kazała jechać do tej samej restauracji.

Wzięła gabinet sąsiadujący z gabinetem męża. Ten sam garson usługiwał obu sąsiadującym parom. Słyszała śmiech męża, który ją bolał bardzo, „mniej jednak niż chwile milczenia“. Kazała garsonowi, żeby podawał te same potrawy i napoje co w gabinecie sąsiednim, okazuje nawet mężowi rachunek, jako dowód, że tak było.

Ta fotograficzna podobizna odwetu, te *pièces de conviction*, podawane co chwila, jak u sędziego śledczego, ta dbałość o drobne szczegóły i szczególiki kobiety szarpanej bezmiarem boleści, zdają nam się ogromnym fałszem psychologicznym i tragicznej sytuacji nadają charakter trywialnej farsy. Ocalić tu mogła sztukę chyba znakomita gra aktorów (panna Bartet i Fryderyk Febvre) i tej też krytycy paryscy oddają wielkie pochwały.

Nie czem innem też jak farsą wydaje się mężowi całe to opowiadanie. Wysłuchawszy go z przerażeniem, miarkowanem potężną dozą zimnej krwi, która nawet i do słuchania fars takich byłaby potrzebną, po wspaniałej tyradzie Franciny, Lucjan de Riverolles mówi:

— Dobrze już! dobrze! Pozostaje ci teraz przysiądz, że wszystko to, coś mówiła, jest prawdą.

— Przysięgam.

— Na co?

— Na mój honor.

— Jaki?

— Wczorajszy.

— Nieszczęśliwa! — woła mąż, zamierzając się na nią.

Ona stoi spokojnie i odpowiada:

— Ależ zabij mnie... widzisz, że niczego więcej nie pragnę.

Obrażony w dumie swej i honorze mąż wzywa swego ojca i notarjusza.

Ojciec, markiz, patrzący na tego rodzaju zajścia ze spokojem filozoficznym, godnym czasów Ludwika XVgo, nie gani synowej, owszem, z zadowoleniem znawcy pochwala jej postępowanie, przytaczając na usprawiedliwienie swego optymizmu jakąś anegdotkę, wziętą z Brantome'a, a właściwie napisaną *ad hoc* przez Dumasa i podrzuconą Brantome'owi.

Przytem daje mu dużo nauk moralnych, z których jedna stanowi obrok duchowny sztuki:

bardzo wesołej a nie idjotycznej i nie zatłustej farsy z francuskiego przełożonej, p. t. „Pod kuratelą". Licznie zebrana na benefis p. Sobiesława publiczność, ubawiła się bardzo dobrze.

Maskarady odbywające się w salach redutowych gromadzą liczniejszych niż w latach ubiegłych zwolenników. Na jednej z redut urządzający je ku uciesze obojej płci taneczników, aranżer, wydał humorystyczny ulotny świstek, rozschwytany i pobudzający do wesołości samym humorem, bez szykany osób — co się chwali. — Zabawy prywatne, jak słyszę, udają się wcale nie źle — najlepszym tego dowodem liczni młodzi ludzie wysypiający się w dzień po cukierniach, aby wieczorem rozpocząć na nowo absorbującą pracę — nogami na posadzce.

(f. L.) **Żółkiew** 24. stycznia. (*Ogień. — Bal — Oszczerstwo i pamflet. — Teatr.*) W Błyszczywodach, w pobliżu Żółkwi, wybuchł wczoraj nad ranem pożar w stodole gospodarza Kulawca i zniszczył całe jego mienie wraz z zagrodami dwóch chałupników sąsiadów. Szkoda ztąd wynikła wynosi 3000 złr., wliczając w to wartość 7 sztuk bydła, które w ogniu śmierć znalazły.

Na dochód ochotniczej straży ogniowej w Mostach wielkich odbędzie się d. 29. bm. zabawa z tańcami, na którą wysłano kilkaset zaproszeń. Zabawa ta, a raczej bal, odbędzie się pod egidą prezesa Rady pow. żółkiewskiej p. Mieczysława Mniszka.

Mościska ochotnicza straż ogniowa mianowała p. Henryka Rewakowicza swoim członkiem honorowym.

Jakieś podłe indywiduum dopuściło się nikczemnego oszczerstwa względem tutejszego ekspedytora pocztowego, p. Justyna Czaplińskiego, oskarżając tego pod każdym względem wzorowego funkcjonarjusza przed Dyrekcją poczt we Lwowie o czyny, które wszystkich napełniły najwyższem oburzeniem względem oszczercy. Indywiduum to sfałszowało na skardze, zupełnie bezzasadnej, podpisy kilku tutejszych obywateli. Śledztwo sądowe w toku.

Również otrzymało kilka osób w Żółkwi pamflet wierszowany, skierowany przeciwko sokalskiemu inspektorowi szkolnemu p. Spissowi.

Publiczność żółkiewska frekwentuje dość licznie teatr p. Kattnera, który trzykrotnem dotąd przedstawieniem zadokumentował, że posiada warunki i wymogi poważnego teatru prowincjonalnego.

Sambor 24. stycznia. (*Rocznica smutno się zapisała*). W sobotę 22. bm. w rocznicę powstania styczniowego odbyło się w kościele OO. Bernardynów uroczyste żałobne nabożeństwo. Dziwna obojętność naszej inteligencji sprawiła, że kościół był prawie pusty. Smutno zaiste, jeśli inteligencja polska ma tak mało poczucia narodowego. Nasza tak zwana „arystokracja" i okoliczne obywatelstwo, znajduje jakoś czas na wieczorki i bale, ba nawet z dalszych okolic zjeżdża się na zabawy, a gdy była właściwa chwila do okazania uczuć narodowych, zabrakło jej zupełnie. (*ta*)

Rzeszów 24. stycznia. (*Rocznica. — Zgon śp. Nyrkowskiego. — Towarz. lekarskie. — Ruch karnawałowy. — Personalia*). Rocznicę powstania styczniowego obchodziliśmy nabożeństwem żałobnem, które odbyło się w kościele OO. Bernardynów.

Przed kilku dniami pochowaliśmy właśnie jednego z uczestników powstania styczniowego, a to śp. A. Nyrkowskiego. Był to człowiek nader prawy i kochający ojczyznę, to też, chociaż zajmował w społeczeństwie względnie nie wielkie stanowisko — hołd pracy i zacności jego oddawano mu zawsze, a na pogrzeb zgromadziła się publiczność nader licznie.

Z innych wiadomości notuję, że d. 20. bm. odbyło się walne zebranie rzeszowskiej sekcji Tow. lekarskiego. Obszernie omawiano środki ostrożności przy sprzedaży kwasu karbolowego. Uchwalono polecić wniosek dra Janochy, aby apteki mogły wydawać zgęszczony kwas karbolowy jedynie tylko na receptę lekarza; dalej aby roztwór 5% tegoż kwasu wydawany dotąd jako tak zwana woda karbolowa, na przyszłość oznaczony był w aptekach na winietkach znakiem trucizn, zaś jako wodę karbolową wydawały apteki nie 5%, ale dwuprocentowy roztwór kwasu karbolowego.

Co do ruchu karnawałowego, to pierwszy wieczorek kasynowy z tańcami zgromadził nie wiele osób. Było zaledwie 12 par. Następne odbędą się 29. stycznia i 12. lutego. Sobotni wieczorek w Kasynie oficerskim powiódł się lepiej. Nadto zapowiedziane są dwa bale, jeden „Sokoła" w hotelu „Pod różą", drugi bal kasynowy w lokalu Kasyna.

Z drobnych wiadomości komunikuję: Ks. prałat Sulikowski, proboszcz w Słocinie, przenosi się do Łąki; w Błażowej został lekarzem miejskim dr. Jan Pawlikiewicz z Kozłowej, a starsz. zarządcą tutejszego urzędu pocztowego mianowano p. Hilarego Lubienieckiego.

Jasło 24. stycznia. (*Także sposób uczczenia rocznicy powstania).* Podczas gdy w wszystkich miastach i miasteczkach pamiątkę powstania styczniowego, przypadającą na dzień 22. bm., obchodzą nabożeństwem żałobnem i podniosłemi zebraniami, tutejsza „Czytelnia miejska" urządziła w tym samym dniu publiczną zabawę z tańcami... Walcem, polką i galopadą czytelnia święci narodowe rocznice.

Niedawno staraniem tutejszego kasyna odbyło się tu przedstawienie amatorskie na korzyść ubogich, wstydzących się żebrać. Czysty dochód wynosił 83 złr. Do tak świetnego rezultatu przyczynił się szczególnie burmistrz tutejszy p. Metzger i pani Hermina S., którzy zapobiegliwością swoją zdziałali wiele. Odegrano komedję Blizińskiego: „Przezorna mama," w której panna M. jako Mania, panna R. jako sędzina, i p. W. jako sędzia, mogliby zadowolić i wybredne wymagania.

Bóbrka 24. stycznia. (*Sprężystość Urzędu podatkowego*), a raczej jego funkcjonarjuszów, jest nie mała. Zajmują się oni gorliwie nietylko ściąganiem płynnych należytości, ale nawet nieprawomocne jeszcze uchwały wykonują skwapliwie. Oto zarządzono egzekucję drugiego stopnia u pana X. celem ściągnięcia wymierzonej należytości, przeciw któremu to wymiarowi jeszcze w r. 1885 rekurs został wniesiony. Rekurs tak jednak pomyślnie załatwiono, że nie ma z niego ani śladów w aktach Urzędu, a tymczasem uskuteczniono fantowanie ruchomości p. X. i rozpisano termina licytacyjne.

Obecnie p. X. odniósł się z zażaleniem do władz wyższych, ale czy mu nie sprzedadzą rzeczy przed załatwieniem zażalenia — to rzecz inna...

Brzeżany 23. stycznia. (**Podziękowanie**) Na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Kopernika dla biednych abiturjentów brzeżańskiego gimnazjum, otrzymałem od komitetu balu akademickiego kwotę 55 złr. wa. Za ten tak znaczny dar składam wszystkim szanownym członkom komitetu, którzy urządzeniem balu się zajęli, najszczersze podziękowanie.

M. Kurowski.

Z Sejmu pruskiego.

Podczas drugiego czytania etatu dla poselstw pruskich, niespodziewanie zjawił się Bismark i wypowiedział aż trzy, wyraźnie na agitację wyborczą skierowane mowy za septenatem. Chory poseł Eugenjusz Richter, kazał umyślnie przywieźć się do Sejmu, ażeby wziąć udział w dyskusji.

Oto przebieg dyskusji: Bismark zabrawszy głos powiedział: Rządy związkowe odstąpiły cesarzowi znaczne prawa konstytucyjne, których cesarz nie chce odstąpić Parlamentowi niemieckiemu. Rząd obstawać musi przy septenacie, gdyż nie można zezwolić by Parlament mięszał się w stosunki wojskowe. Niebezpieczna sytuacja na zewnątrz domaga się uchwalenia septenatu. Nieprawdą jest, że za pomocą septenatu chce Rząd przeprowadzić monopol, nieprawdą jest również, że Rząd żywi reakcyjne zamiary. Cesarz musiał rozwiązać Parlament, gdyż nie miał zaufania do większości, złożonej z Polaków, Welfów i socjalistów, a więc samych nieprzyjaciół państwa. W tych rękach nie mógł on pozostawić losu wojska.

Windhorst protestuje energicznie przeciw tym uplanowanym mowom wyborczym, Bismark zamierza zmianę konstytucji, mianowicie zmienienie ogólnego, tajnego prawa głosowania i zastąpienie Sejmu państwa, przez Delegacje z poszczególnych krajów. Tego Bismark nie dementuje. Że jednakże Parlament tworzy podstawę konstytucji państwowej, taka zmiana byłaby nieszczęściem. Konflikt taki mógłby tylko zachwiać istnienie tronu.

Po gwałtownej przemowie konserwatysty Zedlitza, ponownie zabrał głos Bismark, dowodząc, że papież przeciwny jest związkowi centrum z socjalistami. O tem dowiedzieć się powinni klerykalni wyborcy jeszcze przed wyborami, (słuchajcie! z lewicy) członków partji postępowej posądzam o brak wierności dla króla, inaczej bowiem nie odrzucaliby wszystkiego, czego się od nich w imieniu króla żąda. Cele tej partji są antimonarchiczne, skrycie republikańskie. Nie wątpię natomiast o wierności dla króla partji centrum.

Poseł Richter oświadcza, że nie wierzy zapewnieniom kanclerza co do dotrzymania konstytucji. Kanclerz już często, jak n. p. przy cłach ochronnych dawał takie zapewnienia. Co do kwestji wojskowej wydał on hasło wyborcze: „wojsko cesarskie albo Parlamentu" i chce na to hasło złapać naród. Dla ludu militaryzm i długi czas służby jest przygniatającym. Przy wojsku żołnierz nie kształci się czyszcząc rzeczy oficerom i nosząc za nimi łyżwy. Wskutek wielkich swoich zasług doszedł Bismark do tego, że wierność dla państwa identyfikuje z wiernością i uległością dla siebie samego. Kto jego nie słucha ślepo, jest nieprzyjacielem państwa. O tem, że wolnomyślni mają niebezpiecznymi być dla korony, że są ukrytymi republikanami, chciałby mowca pomówić słówko z kanclerzem. Nie dążenia Parlamentu, ale wzrastająca władza kanclerza jest dla korony niebezpieczna. Kanclerza, któryby przy niesłychanej, dotychczasowej swojej władzy, uzyskał jeszcze władzę nad Parlamentem, nie mógłby cesarz według upodobania usunąć. Jeżeli tedy ze względu na biedaków w kraju chcemy chronić klasy niższe, a zarazem chcemy prawdziwej reprezentacji ludu, natenczas jednocześnie działamy także w interesie korony (burzliwe oklaski na lewicy i w centrum).

Bismark wyraża ponownie nadzieję, że wybory wypadną pomyślnie dla septenatu.

Wypadki na Wschodzie.

Do *Publ. Bl.* telegrafują z Rzymu: Delegowani bułgarscy otrzymali z Sofji od Rejencji depeszę, upoważniającą ich do oświadczenia w Stambule, iż obecna Rejencja gotową jest ustąpić i zwołać nowe Sobranje celem wyboru księcia, jeśli tylko otrzyma zapewnienie, że Rosja odstąpi od kandydatury ks. Mingrelji, i że życzy sobie wyboru ks. Leuchtenberga, a względnie, że wybór ten będzie aprobować. O konspiracji z ks. Aleksandrem Battenberskim nie może być ani mowy, ponieważ ks. Aleksander nie dał nigdy do zrozumienia, iż życzy sobie ponownego wyboru.

* * *

Do *Montagsrevue* donoszą ze Stambułu: Konferencje z Zankowem nie doprowadziły jeszcze do stanowczego rezultatu. Propozycje jego są, zdaniem Porty, zbyt daleko idące. Porta sądzi, iż za pomocą łagodniejszych środków dojdzie do celu i przedewszystkiem oczekuje przybycia deputacji bułgarskiej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. arcyb. Feliński opuścił Kraków po parodniowym pobycie. — Prokuratorem w Krakowie podług doniesień *Gazety Lwowskiej*, zostać ma p. Doliński, prokurator w Tarnowie. — Nowomianowany członek Izby panów p. St. Starowiejski z Bratkówki przybył do Krakowa. Tam bawi także hr. Ksawery Krasicki z Wołynia i Adam Biernacki z Warszawy.

Nekrologja. Jan Nepomucen Iwelski, b. żołnierz wojsk polskich z r. 1831, urzędnik administracji dochodów akcyzowych, zmarł w Krakowie d. 23. bm., przeżywszy lat 75. — Jan Leopold Kur Orszulski, em. oficjał sądowy, zmarł d. 19. bm. w Tarnowie w 63 roku życia. — W Jareczewie w Poznańskiem w dniu 19. bm. zmarł śp. Hieronim Latanowicz w 66 roku życia weteran z r. 1848. — W Lizbonie zmarł temi dniami przewódca tamtejszej partji konserwatywnej, Fontes Pereira.

Kalendarz. Środa (26.): Polikarpa B. — Skarbimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 44, zachód o godz. 4. min. 44.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano po dzień 25. bm. następujące składki:

Na Bank ratunkowy w Poznaniu: W. Br. W. 4 złr. 50. ct.

Dla weteranów polskich z r. 1831: pp. A. L., J. L. i J. M. 3 złr. 50 ct.

Na wdowę po żandarmie z czworgiem dzieci i obłąkanego brata (nieuleczalnego) byłego praktykanta c. k. Namiestnictwa p. Wł. Kw.: N. N. A. L., J. L. i J. M. 3 złr. 50 ct.

Na biednego dyetarjusza: p. M. P. w Cz. 3 złr.

Notatki karnawałowe. W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 29. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Wieczorek muzykalny, połączony z tańcami, odbył się ubiegłej soboty w sali Domu Narodnego staraniem Towarzystwa ruskich dam i młodzieży akademickiej. W części muzykalnej, której program był nader bogaty, odznaczyła się młodziutka panna E. Łepkówna i p. Nazarewicz. Panna Ł. wykonała prawdziwie koncertowo Herzberga „Grand fantasie sur des Themes slaves", za co wywoływano ją oklaskami kilka razy. Po produkcjach muzycznych nastąpiły tańce, które prowadzili pp. Fedorowicz i Dembicki. Sala zapełniona była publicznością, a do kadryla stanęło przeszło 80 par. Bawiono się ochoczo do 6. godziny rano.

Doktoraty. P. Bronisław J. Csillik, rodem z Tarnopola, uzyskał na Wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora praw. — P. Józef Schmetterling, rodem z Grzymałowa, otrzymał dziś na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Tegoroczny awans na kolei Czerniowieckiej odbył się według tego samego systemu jak lat poprzednich. Ci, którzy nie mieli protekcji i nie są w tem szczęśliwem położeniu, żeby posiadali kuzynów u steru zarządu, zostali pominięci. Nie zasługa i praca są tam decydujące — ale protekcja i kuzynostwo...

Siedmioklasowe gimnazja realne, jak donosi warszawskie *Słowo* mają być w części zmienione na pięcioklasowe, które nie będą dawały prawa wstępu do wyższych zakładów naukowych specjalnych. Tem też tłumaczy *Słowo* dlaczego dotąd nie utworzono w Lublinie gimnazjum realnego.

Uprzejmy styl urzędowy. Pokazywano nam następującą odezwę pewnego Urzędu podatkowego: „Na odebrany kwotę 1 złr. wa. przesyłają się w załączeniu dwa kwity w uprzejmości."

Djetarjusz, który przez lat 14 pełnił nader sumiennie swe obowiązki, a w r. 1885, upadłszy na ulicy, wywichnął rękę, znajduje się bez sposobu do życia. Ma lat 66. Prosi o pracę lub wsparcie. Mieszka przy ulicy Zamkowej l. 2.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów pl. Kapitulny l. 2: N. N. ze Sokala 3 zł., ks. kan. Stankowski 5, hr. Starzyńska 5, M. 1, Artur hr. Gołuchowski z Łosiaoza 50, Jan Kazimierz hr. Tarnowski z Tartakowa 10 zł. Rozdano od dnia 15-go do 22. stycznia br. 3409 porcyj zupy i 3197 procyj chleba.

Co za wymagania! Pisma warszawskie skarżą się, że pewną ilość latarni gazowych ze względów oszczędności kazano obecnie gasić już o godzinie 1. po północy.

Cóż my mielibyśmy mówić? W ogóle latarnie u nas tylko „czasem" są zapalane — a o godzinie 11. w nocy tylko rogi ulic oświetlone!

W Cieszynie odbędzie się dnia 6. lutego (w niedzielę) roczne walne zebranie członków Czytelni ludowej w lokalu własnym. Porządek czynności będzie następujący: Sprawozdanie bibljoteczne; sprawozdanie komisji rewizyjnej; preliminarz na r. 1887; wybór nowego wydziału i komisji rewizyjnej: wnioski członków. W tym samym dniu po odbyciu walnego zebrania nastąpi uroczystość jubileuszowa, z powodu 25-letniego istnienia Czytelni. Wydział Czytelni wspólnie z komitetem jubileuszowym zaprasza na tę uroczystość, której przebieg stanowić będzie: wstępne przemówienie i powitanie gości, mowa sprawozdawcza z upłynionego 25-lecia; przemówienia okolicznościowe najstarszych członków Czytelni i korporacyj, wiersz okolicznościowy i przemówienie końcowe. Potem nastąpi zabawa towarzyska z tańcami.

Utrata i odzyskanie mowy. Na klinice prof. Nothnagla we Wiedniu znajduje się obecnie człowiek, który nagle utracił był, a następnie równie niespodziewanie odzyskał mowę. Jest nim 53-letni ajent handlowy z Prossnitz, nazwiskiem Bobasch, który popadłszy przed pięciu tygodniami bez żadnej przyczyny widocznej w silne omdlenie, gdy powrócił do przytomności, nie był w stanie jednego dźwięku wydobyć z siebie. Wezwani lekarze miejscowi uznali się w obec tego wypadku bezradni i odesłali go na klinikę prof. Nothnagla we Wiedniu. Owoż w drodze do stolicy chory nagle odzyskał głos, że jednak mimo to był jeszcze nader osłabiony, a przytem obawia się recydywy, więc nie zaniechał dalszej podróży i oddał się w opiekę dra Nothnagla. Tenże wyraża nadzieję, że pacjent powróci niebawem do zupełnego zdrowia.

Telefon pomiędzy Brukselą a Paryżem. W krótkim czasie ma być oddaną do użytku publicznego pierwsza między-narodowa linia telefoniczna w Europie, łącząca stolicę Belgów ze stolicą Francji. Przy próbach, które robiono w listopadzie r. z. na tej 360 kilometrów długiej linji, okazało się, że żelazne druty telegraficzne nie przenosiły głosu dość wyraźnie. Postanowiono tedy zastąpić je drutami bronzowemi i w tym celu założono jeden taki drut na słupach telegraficznych pomiędzy Brukselą a Paryżem. Próba ta powiodła się wyśmienicie. W dniu Nowego Roku rozmawiali z sobą ministrowie francuscy i belgijscy i nietylko że każde słowo słychać było wyraźnie, lecz nawet rozpoznawano kto mówił. Następnie przedsięwzięto na tym samym drucie drugi eksperyment, mający okazać, czy tenże może służyć także do celów telegraficznych. Mianowicie belgijski minister poczt Van den Peereboorn zatelegrafował po tym drucie do swego kolegi paryskiego depeszę z 500 słów, a w pół godziny p. Granet odczytywał już ten telegram, zawierający gratulację noworoczną. Jeśli ta właściwość drutu bronzowego okaże się trwałą, w takim razie Rządy francuski i belgijski są zdecydowane skasować u siebie druty żelazne, a natomiast zaprowadzić bronzowe. Odkryciem rzeczonem zrobiono niewątpliwie ważny krok naprzód celem zaprowadzenia europejskiej sieci telefonicznej i obecnie już zupełnie serjo myślą o takiej komunikacji pomiędzy Brukselą, Kolonją i Amsterdamem.

Morderstwo w wagonie. W wagonie II. klasy pospiesznego pociągu, zdążającego z Bolonji do stacji Jesi, został inżynier Marochino podczas snu napadnięty przez niewiadomego nazwiska 18-letniego chłopca, który zadał mu młotem 7 ran w głowę i w piersi. Sprawca, zabrawszy pugilares swojej ofiary, wyskoczył z wagonu, a to około Chiaravalle, i w ten sposób się ulotnił.

Usiłowane samobójstwo młodej, pięknej baronówny Olgi Edelstrom, podobno z pochodzenia Rosjanki, jak piszą nam z Medjolanu, która kilka dni temu postrzeliła się dość niebezpiecznie, jest tu obecnie tematem wszystkich dyskursów towarzyskich. Wraz z matką zamieszkała ona z początkiem zimy w eleganckim hotelu przy Corso Venezia i wnet salony baronowej stały się miejscem schadzki najbardziej dystyngowanych towarzystw Medjolanu. Pomiędzy innymi bywał tam również młody i bardzo przystojny oficer włoskiej konnicy, posiadający wraz z nazwiskiem historycznem także ogromne dobra i wysoce arystokryczne koligacje. Po niejakim czasie oficer zakochał się w nadobnej cudzoziemce, pozyskał jej zupełną wzajemność i połączenie się zakochanej pary węzłem dozgonnym było pomiędzy nimi postanowioną rzeczą, gdy niespodzianie zjawiła się nieubłagana przeszkoda w formie stanowczego protestu ze strony dumnych rodziców oficera. Nie chcieli ani słyszeć o małżeństwie syna z cudzoziemką i w kategorycznej formie oświadczyli to listownie baronowej i jej córce. Nadto wypisali do tej ostatniej list szorstki, pełen wyrzutów i obelżywych wyrazów, który właśnie tak boleśnie dotknął zrozpaczoną dziewczynę, że postanowiła odebrać sobie życie. Podczas gdy w salonie zgromadzone towarzystwo zabawiało się w najlepsze, oddaliła się do swej sypialni pod pozorem niedyspozycji, a w jakiś czas potem usłyszano z tej strony huk strzału. Znaleziono ją we krwi broczącą i nieprzytomną, lekarze wyrażają jednak nadzieję, że dzięki młodej i silnej naturze ranionej zdołają ją ocalić, poczem prawdopodobnie połączenie się z ukochanym będzie wesołym epilogiem tej afery tragicznej.

* * *

Raut u hr. Alfredów Potockich zgromadził przedwczoraj w ich apartamentach przy ul. Kościuszki nader liczne grono posłów i osób z wyższego towarzystwa. Zabawa przeciągnęła się do późna w nocy.

Karnawałowy figiel urządziła przedwczoraj znana w szerokich kołach pewna gorąca Węgierka swemu małżonkowi. Oto gdy ten przybył do domu po godzinie 8. wieczorem, aby ustroiwszy się, podążyć wraz z żoną na zabawę do państwa F. zamiast nadobnej połowicy został tylko list, w którym mu donosi, iż dla figla wyjeżdża na jakiś czas w miłem towarzystwie.

Czy powróci do Lwowa na popielec — nie dodała w swem pożegnalnem piśmie.

Z aresztu garnizonowego zbiegli przedwczoraj rano dwaj ułani Jan Postrada i Wasyl Haczkiewicz.

Dwie separacje: dobrowolna i przymusowa Mieszkańcy ulicy Sykstuskiej byli przedwczoraj rano świadkami nadzwyczaj romantycznej sprawy, w której brali udział blacharz, jego żona i urzędnik pewnej instytucji, a nadto lud i wojsko. Blacharz zajmował od niedawna przy wspomnianej ulicy piękne dwa pokoje w których ukrywał skarb swój najdroższy — młodą, urodziwą małżonkę. Przed kilku tygodniami jednak wybuchły między nimi spory, pani zwróciła bowiem swe czarne oczy na pewnego młodziana, o ładnym wąsiku i palącym wzroku, który też nie pozostał obojętnym na te spojrzenia i zawiązał się nader serdeczny stosunek.

Rzecz oczywista, że pan blacharz na coś podobnego nie mógł patrzeć przez palce, zagroził tedy najpierw separacją, a następnie rzeczywiście o nią podał do Sądu, na co blacharzowa się zgodziła. Była to tedy dobrowolna separacja. „By zaś sobie czas skrócić" zanim Sąd zatwierdzi rozłąkę małżonków, pan blacharz wyjechał do Stryja. Ale że to pogorzelisko, więc rychło mu się znudziło i powróciwszy wczoraj rano do Lwowa, udał się jako człowiek dobrze wychowany z wizytą do swojej żony. Jakież jednak było jego zdziwienie gdy otworzył drzwi jej mieszkania i spostrzegł swą małżonkę w objęciach owego młodzieńca. Operetka zmieniła się w tragedję. Amant chwycił za rewolwer, leżący na stoliku i wymierzył ku małżonkowi. Na szczęście spaliło na panewce a pan blacharz, nie chcąc narażać się na szwank co rychlej wycofał swój obszerny korpus z pokoju, zamknął drzwi zewnątrz na klucz i co tchu udał się na policję. Tak więc w sprawę wmieszała się władza bezpieczeństwa. Wysłano natychmiast sporę liczbę policjantów i ajenta celem uwięzienia kochającej się pary i dostawienia na ulicę Jagiellońską. Ale nie tak łatwa była sprawa. Młodzian uzbrojony w rewolwer dzielnie bronił wstępu, grożąc śmiercią każdemu, ktoby chciał wtargnąć do przybytku miłości. Tak przewlókł całą sprawę aż do godz. 1/2 12 rano. Teraz nastąpiło dobrowolne poddanie i żonę wraz z młodzianem wsadzono do jednej dorożki a małżonek ulokował się na koźle. Wśród okrzyków licznej gawiedzi dostali się w ten sposób na inspekcję policyjną. Tu odbyła się przymusowa separacja. Po spisaniu protokołu pani blacharzowa odjechała do domu w dorożce, amant podniósłszy kołnierz od surduta do góry, ulotnił się jak kamfora a p. blacharz zajął stanowisko u wrót policyjnych, opowiadając zgromadzonym co się stało.

Jeszcze o morderstwie w piwnicy. Jak już przedwczoraj donieśliśmy, dochodzenie policyjne zostało ukończone i sprawcy strasznej zbrodni odesłano do Sądu karnego. Dalsze dochodzenie prowadzi sędzia śledczy p. Bieńczewski. Nadmienić jeszcze wypada, że dochodzenie policyjne wykazało, iż zamordowany Fischeltaub przed wciągnięciem przez owych trzech rzezimieszków, był mocno podochocony i w takim stanie widziano go na godzinę przed dokonaniem morderstwem na ul. Kazimierzowskiej. Mordercy zeznali nadto, że w piwnicy owej posługiwano się świecą, po którą posłał Fischeltaub, również on to płacił im wódkę, której wypito dwie flaszki. Jako *corpus delicti* odesłano do Sądu dwa kamienie (kostki) któremi zamordowano arendarza, nadto flaszkę z wódką i ową świecę. Zdrzemnięcie się Fischeltauba może być wytłumaczonem tylko użyciem trunków.

Substytutem zmarłego adwokata dra Malego został przez wydział Izby adwokackiej ustanowiony adwokat dr. Henryk Max.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 3. „BLUSZCZU" za Styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacieli upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko aby odpowiedzieć położoniu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości teatralne. „Pod kuratelą", komedja Bis[illegible] i [illegible], przedstawiona onegdaj na scenie krakowskiej, zrobiła bardzo dobre wrażenie. Tamże przedstawionym zostanie z końcem bieżącego tygodnia dramat hr. Rzewuskiego „Bez pieniędzy".

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) wysłany został dziś z Krakowa obraz Jerzego Rochegrosa.

Koncert na dochód czterech ochronek miejskich odbędzie się nieodwołalnie w piątek 28. bm. w sali ratuszowej o godzinie 7. wieczór. W wieczorku tym wezmą udział panny Pysznik, Stengel (uczennica pana Marka), Patkiewicz (uczennica p. Marka i stypendystka Mierzwińskiego), a wreszcie 8-letnia Wandzia Lickendorf (uczennica pani Markiewiczowej). Z panów: tenor Czerny, prof. Tyberg i dyr. Marek. Cena fotelu 2 zł., krzesła 1 zł. 50 ct. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Czajkowskiego.

Wystawy na prowincji. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych postanowiło 23. bm. urządzać czasowe wystawy obrazów na prowincji. Pierwszą taką wystawę urządza krakowski oddział Towarzystwa w Tarnowie, lwowski zaś oddział rozwinie podobną działalność w wschodniej Galicji. Krok ten wpłynie bardzo dodatnio na rozwinięcie smaku estetycznego w kraju naszym, życzymy więc powodzenia.

Dwutygodnik *Ruś* drukuje w fejletonie interesujące „męczeńskie akty Unji" — jest to przyczynek do dziejów prześladowania grecko-katolickiego wyznania w Rosji.

Sejm galicyjski

Lwów 24. stycznia.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek wieczornego posiedzenia o godzinie 7. min. 30.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zakomunikował p. marszałek Izbie pismo otrzymane od p. namiestnika, donoszące, iż w skutek zarzutów podniesionych na posiedzeniu Sejmu w dniu 19. b. r. w ogólnej rozprawie nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego przez posła Lenińskiego przeciw okręgowemu inspektorowi szkolnemu, Spisowi w Sokalu z powodu jego rzekomych nadużyć w obec gminy Tyszycy popełnionych, otrzymało namiestnictwo od tamtejszego naczelnika gminy Andrzeja Hłuszki i radnego tej gminy Stefana Jarmucha telegram, stanowczo zaprzeczający prawdziwości zarzutów przez p. Lenińskiego podniesionych.

P. marszałek oświadcza, iż podobny telegram i on otrzymał.

P. Polanowski żąda, aby z powodu ciężkiego zarzutu jaki spotkał tego inspektora, fakt ten zanotowano w protokole.

P. Popiel żądał następnie, aby te działy, sprawozdanie komisji lustracyjnej, co do których prawdopodobnie nie będzie żadnej dyskusji, postawione były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

P. marszałek sprzeciwił się temu, albowiem ten przedmiot został za uchwałą Izby usunięty z porządku dziennego.

— Mówisz mi tylko o odwecie mojej synowej, o którym wątpić jeszcze można, a nic nie mówisz o swej winie własnej, której wszyscy jesteśmy pewni. Gdybyś był postępował tak, jak to było twoim obowiązkiem, nie potrzebowalibyśmy zwoływać kongresu, nakształt wiedeńskiego, celem badania *to be or not to be* twego honoru. Gdy szlachcic przysiągł przed Bogiem uczciwej dziewczynie, którą wybrał z pomiędzy równych sobie rodem i mieniem, gdy jej przyrzekł opiekę i wierność, przysięga taka zwalnia go od wszelkich, choćby najuroczystszych przyrzeczeń pójścia do Maison d'Or. Jeżeli nie jesteś tego zdania, to mi cię żal ze względu na ciebie i ze względu na mnie, bo mogą mnie posądzać, jako twego ojca, żem ci dawał złe przykłady, a to nieprawda.

Rzecz kończy się szczęśliwie. Hrabia de Riverolles postanawia odszukać, przy pomocy najzaufańszych przyjaciół, nieszczęsnego sprawcę swojej hańby, człowieka, który najmniej podobno temu był winien, że go pani Francina (jeżeli jej opowiadanie było prawdziwe), mówiąc bez obwijania w bawełnę, uwiodła. Odszukanie jest bardzo trudne, gdyż pani de Riverolles powiedziała, że nie zna wcale tego człowieka. Miała się zemścić, miała popełnić zbrodnię, potrzeba jej było wspólnika, wzięła pierwszego, który wpadł jej w rękę i zachowała się w ten sposób, żeby nie mógł jej wydać.

— Ten pan nie istnieje już dla — mówiła. — Był on tem, czem być mogła flaszeczka laudanum, lub garść węgla.

Tak... pan de Riverolles go nie zna, lecz może zna go garson — Eugenjusz.

Imię Eugenjusza noszą najczęściej w Paryżu garsoni w restauracjach z gabinetami. Cały teatr wybucha śmiechem, gdy pan de Riverolles w najtragiczniejszej chwili mówi to imię...

Eugenjusz także nic nie wie. Wie tylko, że ów pan był przyzwoicie ubrany i nie nosi legii honorowej.

— Jeżeli tak, to tem łatwiej będzie go poznać! — woła margrabia, zgorszony zbyt hojnem udzielaniem orderów przez Rząd republiki francuskiej — a czy jadł dużo?

— Jadł wszystko!

— To któryś z krewnych! — konkluduje ojciec hrabiego.

W chwilę potem winowajca wchodzi, jak na zaklęcie. Jest to pan Pinguet, dependent od notarjusza, który został wezwany, ale zasłabł. Hrabina spostrzegłszy go, zdradza się krzykiem. Zaczynają go badać, nie przyznaje się, stara się być dyskretnym, a dyskrecja w tym wypadku jest oskarżeniem.

Nie można prawdy dojść inaczej jak podstępem.

— Nie ma o czem mówić — ostrzega baronowa Smith hrabinę — ten nędznik przyznał się, że byłaś jego kochanką.

— Skłamał! — woła z oburzeniem pani de Riverolles.

Mówi to ta sama kobieta, która tegoż dnia jeszcze opowiadając, jak noc spędziła, mówiła uroczyście do męża:

— Nie człowieka trzebaby tutaj zabić, lecz fakt, a to niepodobieństwo. Pomiędzy dniem wczorajszym a dzisiejszym jest twoja zdrada i moja hańba, jedno i drugie niezapomniane i niepowetowane, zarówno dla ciebie, jak dla mnie. Bóg sam nicby tu nie pomógł. Nie kocham cię już, a sobą gardzę. Nie mam już wstydu ani nadziei, nie mam nawet żalu ani wyrzutów, przy pomocy których, jak powiadają, możnaby to wszystko naprawić.

Zestawiając ów wykrzyknik z tą tyradą, widzimy, że pani Riverolles raz skłamała. Idzie o to, kiedy skłamała.

Dla autora-psychologa tu zacząłby się dramat, dla autora wcielającego w sztuki swoje naprzód obmyślane tezy, tutaj się kończy.

Hrabia błaga żonę o przebaczenie i hrabina przebacza.

— No i powiadają, że małżeństwo jest monotonnem! — woła przyjaciel hrabiego, Stanisław de Grandredon *vulgo* Stan — owszem jest bardzo urozmaicone!...

— I to cię decyduje?....

— Do zostania kawalerem.

Ma słuszność przyjaciel Stan. Przyjaciel Dumas ma jej mniej.

W nowej jego komedji z takim zapałem przez Paryż przyjętej, jest wiele rzeczy bardzo cennych. Brak tylko — prawdy."

W. S.

Przystąpiono do porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji admin. z wniosku p. Abrahamowicza o wydanie ustawy zaprowadzającej karty i certyfikaty myśliwskie. Spraw. p. Żywicki.

Komisja wnosi przekazanie sprawy tej Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył odpowiedni projekt do ustawy.

P. Gniewosz prosi p. marszałka, aby Wydział krajowy do wypracowania tej ustawy powołał ankietę. Wniosek komisji przyjęto.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o prośbie reprezentacji gminy Słobody Rungurskiej, o wyłączenie z jej związku osady Ropa Rungurska i utworzenie osobnej gminy. Sprawozdawca poseł Max.

Komisja wnosi projekt do ustawy o przyłączenie gminy Ropa Rungurska i utworzenia z niej osobnej gminy.

Przyjęto bez rozpraw.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajow. o petycji Jarosławia w przedmiocie uznania tamt. szpitala miejskiego za powszechny i publiczny. Spr. pos. Romer.

Komisja wnosi, aby zanim Sejm poweźmie w tym względzie uchwałę — Wydział krajowy przeprowadził z gminą miasta Jarosławia rokowania co do odstąpienia na rzecz szpitala realności. Przyjęto bez rozpraw.

Następnie sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Dąbrowie na poręczenie lub zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 złr. Spraw. p. A. Jędrzejowicz.

Komisja wnosi na zezwolenie zaciągnięcia pożyczki.

Odnośną ustawę przyjęto bez rozpraw.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej w sprawie wyłączenia okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku z nowo utworzonego okręgu Sądu obwod. w Sanoku, a pozostawienie go nadal w okr. takiegoż Sądu w Przemyślu. Sprawozdawca p. Żarski.

Komisja wnosi:

Sejm wyrazi Rządowi opinję, aby Sąd powiatowy w Dubiecku pozostał nadal w okręgu Sądu kolegialnego w Przemyślu.

Przyjęto.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu — następnie komisji prawniczej o petycyj Wydziałów powiatowych w Buczaczu, Czortkowie i Husiatynie, oraz kilkudziesięciu wyborców większej posiadłości o zmianę miejsca wyborów do Sejmu i Rady państwa z kurji wielkiej własności, tak, aby odbywały się wybory nie w Zaleszczykach ale w Czortkowie — spadły z porządku dziennego, dla braku wymaganego kompletu.

Na wniosek p. Romanowicza zarządził p. marszałek imienne obliczenie głosów, aby się przekonać, ilu posłowie są obecni w Izbie. Okazało się, że do ważności uchwał brakło 8 posłów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zażądał powtórnie głosu p. Popiel i postawił wniosek nagłący, aby sprawozdanie komisji budżetowej z wyjątkiem działu odnoszącego się do dep. [illegible]

[illegible] „że kwestje dotyczące meljoracji, a zwłaszcza szkół fachowych i rolniczych nie powinny i nie mogą być rozstrzyganemi z za zielonego biurowego stolika na podstawie mylnych a mniej tendencyjnych raportów podwładnych urzędników", podnosi, że uwaga ta, jak to sam sprawozdawca komisji przyznał, nie dotyczyła sprawozdania, a nie była oparta na żadnej podstawie, a nawet w druku opuszczono kilka wyrazów, które nawet temu ustępowi nadały zupełnie inne znaczenie. Mowca podnosi z naciskiem, że [illegible] nie tylko [illegible] urzędników Wydziału krajowego nie można zarzucić tendencyjności [illegible] podobnym. (Brawo).

P. namiestnik odpowiada na interpelację p. Skarzewskiego w przedmiocie opustu podatkowego z powodu klęsk nieurodzaju, że [illegible] świadczą, że we wszystkich wypadkach postępowały władze skarbowe ściśle według obowiązujących przepisów.

P. Czerkawski stawia wniosek, aby sprawozdanie komisji Wydziału kraj. z projektem do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli dla braku czasu w komisji administracyjnej zwrócono Wydziałowi kraj. z poleceniem przedłożenia tego projektu na następnej sesji. Przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 8 m. 50, następne dziś o godz. 11 rano.

* * *

Lwów 25. stycznia.

(19. posiedzenie, 4. perjodu V. sesji).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 40. Po odczytaniu spisu reszty petycyj przez sekretarza Badeniego, które odesłano Wydziałowi kraj. do załatwienia, przystępuje Izba do porządku dziennego.

P. Chrzanowski odczytuje sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1887.

Na pokrycie niedoboru tych funduszów uchwala Sejm dla wschodniej i zachodniej Galicji 28 ct. dodatku, w Krakowskiem na 19 ct., oraz zawarcia ugody z Rządem, dla całej Galicji dodatek indemnizacyjny 2 ct.

Z kolei zezwala Izba na wniosek Wydz. kraj. Reprezentacji miasta powiatowego Buczacza na pobór opłaty gminnej od nafty na lat 10.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Alfreda hr. Potockiego i towarzyszy, tyczącym się ugody w sprawie indemnizacyjnej. (Spraw. p. Chrzanowski).

Wnioski komisji podajemy w artykule wstępnym.

P. Romanowicz wyraził swą opinję o tej sprawie już w r. 1882 i wówczas zaznaczył, że postępowanie Rządu było dla naszego kraju moralną i materjalną krzywdą, oraz określił stanowisko prawne tej kwestji. Mowca zaznaczył też już wówczas, jakie stanowisko zająć winien kraj nasz, nie chcąc się narażać na niestosowne nowe obciążenie. Urgowanie ugody ze strony Sejmu wydaje się mowcy krokiem niepolitycznym i szkodliwym, bo im później do ugody przyjdzie, tem dłużej kraj mniejsze ciężary podatkowe ponosić będzie musiał. W r. 1882 Rząd do nas przyszedł z propozycja ugody — dzisiaj my w obec Rządu jako petenci występujemy. Niebezpieczna to gra, tem niebezpieczniejsza, że w rękach przeciwników naszych w Wiedniu stanie się silnym przeciw nam środkiem agitacyjnym. Przechodząc do wniosku komisji, godzi się mowca na ustęp I zastrzegający prawa kraju. — Na II punkt nie godzi się jednak, bo nie widzi ani moralnego ani finansowego powodu, aby zmieniać stosunek dotychczas istniejący. Oświadcza się więc p. Romanowicz stanowczo przeciw temu ustępowi, chyba gdyby przyjęto poprawkę nadającą temu ustępowi charakter więcej dobitny i stanowczy.

P. Antoniewicz zawiadamia imieniem Klubu ruskiego, że zgodnie z p. Romanowiczem nie będzie głosować za ustępem II. wniosku.

P. Gołejewski polemizuje z p. Antoniewiczem i oświadcza się za wnioskiem komisji, choć żywi przekonanie, że z tego wszystkiego „nic nie będzie".

Sprawozdawca p. Chrzanowski zapewnia, że komisja i Sejm nie wątpiły i nie wątpią w prawne stanowisko naszego kraju w tej sprawie. Jeżeli więc komisja wnosi, aby ugodę przeprowadzić, kierowała się tylko interesem kraju, co zresztą wyczerpująco omawia sprawozdanie. Własna administracja fund. indemniz. przyniesie ogromne korzyści funduszowi krajowemu. O uregulowaniu stosunków mowy być nie może, bo stosunek ten jest już patentem ces. z r. 1857 uregulowany. Ale aby zmora nad krajem wisząca raz mogła być usunięta — aby uregulować finanse, oto są powody nakazujące przeprowadzenie ugody choćby ze szkodą chwilową. Tego zdania jest komisja, i to zdanie powinien Sejm podzielić, uchwalając jej wnioski.

Przy głosowaniu utrzymał się ustęp I. wniosków komisji jednogłośnie.

Ustęp II. przyjęto przy imiennem głosowaniu 64 głosami przeciw 29.

P. Smarzewski zabiera następnie głos jako generalny sprawozdawca komisji budżetowej.

Uchwalone wydatki wynoszą 3,679.004 zł., dochody wynoszą 662.969 zł., niedobór wynosi zatem 3,016.035 zł., na którego pokrycie potrzeba 31 centów dodatku od podatków, licząc, że 1 cent przyniesie 99.500 zł. Gdy zatem 31 centów dadzą 3,084.500 zł., okaże się nadwyżka 68.465 zł., z którego będzie mógł Wydz. kraj. pokryć możliwy niedobór podatkowy oraz uchwalone tylko w zasadzie koszta przyjęcia następcy tronu i jego małżonki (wniosek ks. Adama Sapiehy).

P. Abrahamowicz nie jest zadowolony z tego ostatecznego wyniku i w fachowym cyframi popartym wywodzie stara się ostrzedz przed zbytniem podwyższaniem dodatków. Dzisiaj podwyższa się o 1 cent, a idąc tym trybem, na przyszły rok trzeba będzie pójść znowu dalej. Za uchwałą finansową w obec tego tylko z przykrością mowca głosować będzie.

P. A. Sapieha polemizuje z poprzednim mowcą. W proroctwa cyfrowe nie wierzy, i nie sądzi, aby dziś już był czas poddawać krytyce budżetu roku następnego. Wydatki zresztą uchwaliła Izba — Sejm, a głos to zbyt poważny aby podlegał krytyce.

P. Chrzanowski polemizuje również z p. Abrahamowiczem. Zwyżka wydatków tegorocznych została uchwalona na cele wysoce pożyteczne i nie należy z tego tytułu nikomu wyrzutów czynić.

Po powtórnem przemówieniu p. Abrahamowicza, zabrał głos p. Zyblikiewicz. Mowca podziwia poprzednika, iż w chwili zamknięcia Sejmu wdaje się w krytykę uchwał Sejmu na to tylko, aby swoje osobiste stanowisko, jakie w tych sprawach zajął, wytłómaczyć. Uspokaja też mowca Izbę, że wcale wydatków nie zwiększono, przeciwnie w poprzednich latach ponosiliśmy je daleko większe, co cyframi udowadnia.

Rubryki pojedyncze podwyższają, ale ogólna suma pozostaje ta sama, gdyż obniżyło się wydatki na indemnizację z 51 centów do stanu dzisiejszego. Wydatki na kulturę krajową błogosławić tylko możemy, bo wzmocnią one siłę produktywną kraju. Polityka p. Abrahamowicza mogłaby kraj tylko do reszty zubożyć. (*Brawo*).

Po wyczerpującem przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono ustawę finansową, mocą której wyniesie dodatek do podatków 31 centów.

Z dalszego porządku wnosi komisja prawnicza przychylne załatwienie petycyj Wydziałów powiatowych w Buczaczu, Czortkowie i Husiatynie, oraz kilkudziesięciu wyborców większej posiadłości o zmianę miejsca wyborów do Sejmu i Rady państwa z kurji wielkiej własności, tak, aby odbywały się wybory nie w Zaleszczykach, ale w Czortkowie.

P. Borkowski wnosi, aby nad temi petycjami przejść do porządku dziennego.

P. Wł. Wolański popiera wniosek komisji.

P. Marszałek udziela głosu sprawozdawcy (*Głosy: „Sprawozdawca zrzeka się głosu!" — Wesołość*).

Wnioski komisji przyjęto prawie jednomyślnie.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu.

Komisja wnosi ustawę, dotyczącą zmiany § 14. sejmowej ordynacji wyborczej.

Ustawa według wniosku komisji przyjęta prawie jednomyślnie.

Znany już naszym czytelnikom wniosek komisji gminnej, którym wnioski posłów Tomisława Rozwadowskiego, Fruchtmana i Wasilewskiego w sprawie reformy gminnej, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Uchwalono bez zmiany.

Następnie odstąpiono petycję gminy miasta Bochni o odpisanie kwoty 25.498 złr. 8 ct. i uwolnienie od płacenia nadal kwoty 2.124 zrr. 84 ct. rocznie do funduszu szkolnego okręgowego. Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Wreszcie wnosi komisja administracyjna, aby petycje Wydziałów powiatowych w przedmiocie zmiany §. 38. ustawy o ochronie własności polowej z 20. listopada 1876 odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji. Przyjęto.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, zabiera głos marszałek:

„Wysoka Izbo!

Posiedzeniem dzisiejszem, którego porządek dzienny przed chwilą wyczerpany został zakończyliśmy tegoroczne nasze prace. Z ubolewaniem nadmienić mi przychodzi, że czas jakim mogliśmy rozporządzać, był zbyt krótki, niewystarczający do prawidłowego rozwinięcia działalności ustawodawczej Sejmu, nie zastosowany do rozmiarów zadania jakie każdorocznie Reprezentacja kraju naszego ma do spełnienia.

Pomimo wielkiej gorliwości Wysokiej Izby, pomimo wytrwałej i uznania godnej pracy w komisjach materjał nagromadzony i do rozpraw sejmowych, przygotowany nie mógł być w zupełności załatwiony, przynajmniej nie w tej mierze jakby to było do życzenia i jak w warunkach normalnych byłoby to możliwem. Ale chociaż na krótkość sesji słusznie żalić się możemy, to jednakowoż twierdzić się nie da, żeby sesja ta była bezowocną, zdaniem mojem przynajmniej, zarzut ten spotkać jej nie powinien.

Kilka ważnych i pożytecznych ustaw przyszło do skutku, mianowicie: z inicjatywy c. k. Rządu ustawa o znakach służbowych i ustawa zmieniająca niektóre dawniejsze przepisy odnoszące się do prawa polowania; z inicjatywy Wydziału krajowego ustawy o regulacji rzek i osuszeniu bagien oleskich; — z inicjatywy poselskiej ustawa rybacka, ustawa o nadzorze gminnych kas pożyczkowych i wreszcie nowela do jednej z ustaw szkolnych, która pod skromną formą zmiany paru paragrafów ustawy obowiązującej wprowadza ważną i doniosłą zmianę w organizacji Rad szkolnych okręgowych. Jeżeli wejdzie w wykonanie, niewątpliwie reforma ta uprości i ułatwi zadanie nadzorów szkolnych, a tem samem wpłynąć musi zbawiennie na pomyślny rozwój szkolnictwa ludowego.

Oprócz wyżej wymienionych, przyjęła także Wysoka Izba ustawę o zaprowadzeniu języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazjum w Przemyślu.

Z pomiędzy wszystkich ustaw, jakie na tej sesji uchwalone zostały, ta jest może najważniejszą, bo jest uwzględnieniem życzeń wyrażonych tu przez posłów narodowości ruskiej, jest ze strony tej wysokiej Izby aktem dobrowolnej woli, jest przychylną odpowiedzią na te głosy, które dopominały się, żeby życzliwość wys. Izby dla narodowości ruskiej nietylko w słowach się objawiała, ale także i w czynach.

Pragnąć tylko można, żeby przez wszystkich posłów w tej wysokiej Izbie w ten sposób pojęta, stała się krokiem do coraz lepszego wzajemnego porozumienia.

Trudno w tym pobieżnym przeglądzie zakończonej dziś sesji sejmowej wyliczyć wszystkie, powzięte przez wys. Sejm uchwały i choćby tylko najważniejsze poruszone kwestje. Nie mogę jednak pominąć milczeniem wniosku o nauce języka niemieckiego w szkołach średnich, oraz i wniosków, zmierzających do reformy w ustawodawstwie gminnem. Tych ostatnich pojawiło się aż trzy, z trzech odrębnych frakcyj tej wys. Izby: są one bez wątpienia objawem znaczącym, bo dowodzą wzmagającego się poczucia potrzeby zmian w stosunkach gminnych i naprawy w podwalinach naszego samorządu.

Wiele spraw dla braku czasu zwrócono lub przekazano Wydziałowi krajowemu do dalszego zbadania, jak n. p. przedłożenia o ubezpieczeniu przymusowem, o policji ogniowej i budowlanej, także o reformie szkół wydziałowych.

Pomimo usilnych starań komisji budżetowej i dążenia do oszczędności, nie powiodło się obniżyć dodatku do podatków, zaproponowanego przez Wydział krajowy w wysokości 31 ct. od jednego zł., utworzenie stałego funduszu przemysłowego, inwestycje meljoracyjne, wreszcie hojności Wys. Izby tak względem instytucyj potrzebujących zasiłku, jako też względem nieszczęśliwych potrzebujących pomocy, utrzymały ogólną kwotę wydatków w cyfrze do pokrycia, której dodatek pierwotnie przez Wydział krajowy obliczony okazał się niezbędnym.

Podwyżka ta nie da się jednak dotkliwie uczuć, bo szczęśliwym zbiegiem okoliczności dodatek indemnizacyjny na rok bieżący o dwa centy od złotego obniżonym został. Jest to jednym dowodem więcej, jak blizki związek zachodzi pomiędzy sprawą indemnizacji, a ogólnem położeniem finansów i ekonomicznem kraju. Wysoka Izba w przeświadczeniu o zależności finansów krajowych od słusznego i rychłego uregulowania tej kwestji upomniała się u wys. Rządu, o wyzyskanie mocy obowiązującej dla zaprojektowanej przed czterma laty ugody.

Głównej czynności swojej zbadania zamknięć rachunkowych za rok ubiegły i uchwalenia preliminarzy na rok przyszły, dopełnił W. Sejm z całą ścisłością; dowodzić pożytku tej pracy byłoby rzeczą zbyteczną, bo kontrola, jawność i ewidencja interesów są dla społeczeństwa, rządzącego się autonomicznie, pierwszym warunkiem życia i pomyślnego rozwoju.

Żegnając dziś Wys. Izbę pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że w ciągu lata spotkamy się tu wszyscy, nie na sesję sejmową wprawdzie, ale dla przyjęcia wysokich odwidzin, których zapowiedź przyjął kraj z tak wielką radością.

Wdzięczności naszej dajmy raz jeszcze wyraz, wznosząc przed rozejściem się trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, Jego Ces. Król. Mość cesarz Franciszek Józef niech żyje!"

W końcu oznajmia marszałek, że posiedzenie zamknięte.

Mowę marszałka kilkakrotnie przerywała Izba oznakami zadowolenia.

P. Majer zaznacza, że odpowiedź, o ile Sejm dopełnił swego obowiązku, usłyszał z ust p. marszałka, który na tem naczelnem stanowisku z niezachwianą dobrą wolą, wiarą, wyrozumiałością i sercem przepełnionem miłością dla kraju i ojczyzny pokierował obradami Sejmu z taktem, godnością i pożytkiem dla sprawy. Imieniem więc własnem i Izby wyraża marszałkowi podziękowanie, i wnosi okrzyk: „Niech żyje!"

Marszałek dziękuje głęboko wzruszony, zaznaczając raz jeszcze, że w usiłowaniach jego wspierali go głównie sami posłowie i członkowie Wydz. kraj. — jeżeli więc co zdziałał i ich w tem wielka zasługa.

Koniec posiedzenia o godz. 3. minut 15.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom handlowo-komisowy założył kupiec p. D. Kośnierski i Spółka we Lwowie. Nowa spółka wytknęła sobie następujące cele w swym programie:

1. Popierać w sposób praktyczny wszelką istniejącą krajową produkcję, ułatwiając jej sprzedaż, rozszerzając drogi zbytu i wytwarzając nowe. 2. Pobudzać jak najsilniej i ułatwiać wytwarzanie w kraju produkcji brakującej, a tem samem rugować z handlu zagraniczną przez zastępowanie jej swojską. 3. Wytworzyć rozległy, w rękach rodzimych spoczywający, handel eksportowy ze wszystkiem, co tylko z korzyścią ekonomiczną kraju wywożone z niego być może. 4. Ułatwiać kupcom i przemysłowcom nabywanie, ile można z pierwszej ręki i po najtańszych cenach, potrzebnych im towarów. 5. Ułatwić fabrykantom i wynalazcom, ażeby pomysły ich, ulepszenia i wszelkie wyroby znajdywały w najkrótszym czasie szerokie rozpowszechnienie. 6. Zbliżać w ogólności z korzyścią stron obu, producenta z potrzebującym towaru, przez rzetelne, nie na wyzyskiwanie obliczone, pośrednictwo między nimi.

Program uczciwy i jasny, życzymy nowej spółce powodzenia.

Ceny zboża z dnia 25. stycznia. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·10—8·95	8·——8·65	8·——8·50	8·50—9·—
Żyto	5·75—6·40	5·50—6·20	5·50—6·—	6·——6.55
Jęczmień	4·50—7·—	4·50—6·70	4·25—6·50	5·——7·—
Owies	4·50—5·25	4·50—5·—	4·50—5·—	5·——5·75
Groch	5·75—9·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Wyka	4·75—5·30	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	9·——9·30	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czer.	35·—49·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. biała	40·—65·—	35·—40·—	32·—50·—	48·—50·—
Konicz. szw.	35·—70·—	40·—60·—	35·—58·—	45·—60·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·40 do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 23·65 do 24·05.

Usposobienie ożywione.

Wyborowe gatunki jęczmienia, grochu, wyki, koniczyn, poszukiwane do siewu, płacą wyżej notowania.

Przegląd polityczny.

* Onegdajsze posiedzenie sejmowe zadecydowało o losie wniosku komisji szkolnej w sprawie ruskiego gimnazjum w Przemyślu. Ze sprawozdania znają czytelnicy wynik głosowania w Izbie. Wniosek komisji upadł mimo świetnego przemówienia ks. J. Czartoryskiego i Pełesza, ale imponująca istotnie mniejszość (54 posłów) rzuca pewne światło na to załatwienie. Faktem jest, że właściwie ogromna większość posłów polskich z wyjątkiem kilku „nieprzejednanych" zapatrywała się na tę sprawę podobnie jak komisja szkolna.

Wszyscy czuli, że należy zrobić krok dodatni w uwzględnieniu praw i potrzeb Rusinów w dziedzinie szkół średnich, rozumieli i to posłowie nasi, że najlepsze po temu podstawy znajdują się w Przemyślu.

Tylko co do formy różniły się zdania.

Podczas gdy jedni byli za utworzeniem osobnego gimnazjum, drudzy chcieli zezwolić tylko na klasy równoległe.

Jestto w gruncie rzeczy mała różnica materjalna, gdyż szkoły równoległe muszą i tak z czasem doprowadzić do utworzenia osobnego gimnazjum. Wypada wprawdzie żałować, że wynik nie był lepszy, ale z drugiej strony nie można i tego nie zaznaczyć, że jest znaczny postęp w traktowaniu kwestji ruskiej. Nie mówi się już uczuciowo o jakiejś zgodzie lub ugodzie z Rusinami — miejsce frazesów mniej lub więcej górnolotnych zastąpiło poznanie realnych potrzeb Rusinów i staranie usilne, ażeby potrzeby te od wypadku do wypadku znalazły zaspokojenie. Nieprzejednani anti-ruscy posłowie należą już dziś prawie do wyjątków, a z obu stron mówiono o tym przedmiocie z uznania godnem umiarkowaniem i przedmiotowością.

Stało się jednak. Dziś tak Polacy jak i Rusini powinni stanąć na gruncie porozumienia i nie zrażać się wynikiem sprawy, która niewątpliwie jeszcze przyszłość poprawi.

*

* W sobotę, zostały zamknięte Sejmy Górnej Austrji, Styrji i Karyntji a wczoraj Sejm Tyrolski.

* Trybunał administracyjny we Wiedniu na posiedzeniu z dnia 22. stycznia 1887, rozstrzygając w sprawie pokrywania z krajowego funduszu szkolnego wydatków z powodu rachunków likwidacyjnych, przeprowadzonych w 35 funduszach szkolnych okręgowych, odrzucił skargę Wydziału kraj., wniesioną przeciw Rządowi, jako nieuzasadnioną.

* Do *Publ. Bl.* donoszą z Pesztu: Zamierzone ustąpienie Szaparego sprawia wielki kłopot prezydentowi ministrów. Oprócz Szella, dla którego przyjęcie teki Ministerstwa Skarbu byłoby prawie niemożliwem, są jeszcze tylko dwie osobistości, na które możnaby na serjo zwrócić uwagę, t. j. Maurycy Wahrmann i Maks Falk. Ale żaden z nich nie przyjmie zapewne teki Ministerstwa Skarbu, a Tisza nie będzie miał może innej drogi, jak tylko tę, iż sam obejmie tę tekę, powierzając Dezyderemu Szylagyiemu tekę Ministerstwa spraw wewnętrznych.

* „Ajencja Havasa" donosi: Cankow sformułował następujące propozycje: usunięcie Rejencji; powierzenie ministerstw spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych Cankowistom; ustanowienie jen. Kaulbarsa ministrem wojny; powrócenie wszystkim przewódcom zamachu stanu przeciw ks. Battenbergowi stopni i funkcyj poprzednio przez nich piastowanych; rozpuszczenie armji.

* *Montagsrevue* pisze w artykule wstępnym Jakkolwiek z jednej strony pewną jest rzeczą, że cesarz Wilhelm przy schyłku życia swego nie chciałby być jeszcze raz świadkiem okropności wojny i że dokłada wszelkich starań, aby tylko pokój utrzymać, tak znów z drugiej strony faktem jest, że w decydujących sferach niemieckich panuje przekonanie, iż byłoby pożądanem już teraz i to jak najrychlej przystąpić do nieuniknionego drugiego obrachunku z Francją, który, jak to Bismark otwarcie oświadczył, w razie ponownego zwycięztwa Niemiec mógłby się skończyć zupełnem złamaniem Francji, a może i wykreśleniem jej z szeregu państw europejskich.

* Z Bukaresztu donoszą: Krąży pogłoska, że król serbski odwidzi w marcu dwór tutejszy.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 25. stycznia. Na giełdzie popłoch, ogólny spadek skutkiem wieści o spotkaniu się Battenberga z Kalczewem w Medjolanie i skutkiem wiadomości *Dail. News*. Kredyty 278·40. Renta majowa 79·40.

Paryż 25. stycznia. Zaproszenie Rosji do porozumienia się w sprawie bułgarskiej przyjęły wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Anglji, która żąda uregulowania wyboru księcia.

Stambuł 24. stycznia. Według wiadomości nadchodzących z Aten, uzbraja się Grecja pospiesznie w porcie pyrejskim. Zatrudnionych jest tam 1600 robotników, między nimi wielu profesorów i studentów.

Odesa 24. stycznia. Bułgarski minister spraw zewnętrznych Nacewicz oświadczył korespondentowi *Nor. Rus. Tel.*, że Rejencja nie ustąpi, póki Europa nie da Bułgarji godnego księcia.

„Zdaje się jednak, że mocarstwa się na to niezgodzą, dla tego byłoby najlepiej, gdyby Europa zaufała Rejencji i Sobraniu, gdyż przeciwnie przyjdą po nas konserwatystach radykalni do steru i obwołają Battenberga księciem."

Londyn 24. stycznia. *Dail. News.* donoszą, że Bismark postanowił zapytać francuskiego ministra spraw zagranicznych Flourensa, jakie znaczenie mają ostatnie ruchy wojsk na granicy niemieckiej. Od odpowiedzi Flourensa zależy wojna czy pokój.

Londyn 25. stycznia. *Times* donoszą, że Rosja zaproponowała mocarstwom, aby ambasadorowie w Stambule nawiązali z deputacją bułgarską rokowania celem załatwienia kwestji bułgarskiej.

Berlin 25. stycznia. Przybył tu Stourdza, aby się dowiedzieć o ile Niemcy mają zamiar pozostawić Rosji wolną rękę na półwyspie Bałkańskim.

Warszawa 25. stycznia. Zakon Benedyktynów otrzymał pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego.

Budapeszt 25. stycznia. Hunyady zaprzecza pogłosce o swej kandydaturze na tron bułgarski.

Budapeszt 25. stycznia. Szapary i Szechenyi udadzą się do Wiednia, ażeby podjąć rokowania w sprawie ugodowej.

Paryż 25. stycznia. Minister wojny zaprzecza, jakoby Francja miała kupować konie za granicą. *Jour. d. Deb.* konstatuje, że stosunki między Francją a Niemcami są wyśmienite. Zaprzecza również doniesieniu *Dail. New.* (p. w.)

Wiedeń 25. stycznia. Umarł tu radca dworu Knendich, z senatu galic. przy najwyższym Trybunale.

Bruksella 25. stycznia. W czasie meetingu socjalistów z powodu rozwinięcia czerwonej chorągwi przyszło do utarczek pomiędzy ludem a policją. W Gandawie wybuchły rozruchy. 12 osób aresztowano.

Wenecja 24. stycznia. Ostatniej nocy było silne trzęsienie ziemi.

* * *

Medjolan 25. stycznia. Ks. Battenberg przybył tu wczoraj w ścisłem *incognito* w towarzystwie dwóch osób, i uda się prawdopodobnie do Wenecji. Przyjęcia nie było żadnego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 25. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·— do 199·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 221·— do 225·—, Banku hipot. galic. 287 — do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6%, —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 99·60 do 100·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50, Banku krajowego 4½%, w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 100 — do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. [illegible] 96 — do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 100 — do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 93 — do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% [illegible] do 100·25. III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likw. 50 — do 53·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 42·— do 46·—, [illegible] kredyt. [illegible] Gal. i Buk. 6%, losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 103·75 do 104·75, Komunalne [illegible] Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. —·— do —·—, 3%, Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6%, 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 96.70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·90 do 6·—, Dukat cesarski 5·94 do 6·04. Napoleondor [illegible] do 10·12, Pół-Imperjał ros. 10·32 do 10·45, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich [illegible] 62·20, [illegible] Kupony w srebrze za 100 zł —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płaca", druga „żądanie".

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

We Środę dnia 26. Stycznia 1887 r.

Po raz czwarty:

Szczęście małżeńskie

(Le bonheur conjugal)

komedja w 3 aktach Albina Valabregue, przekład Wandy Barszczewskiej.

OSOBY:

Achilles Bonneval	Frenkiel
Juljan Berdaut	Żelazowski
Andrzej Taverny	Kwieciński
Jan	Piasecki
Henryk Chovel	Walewski
Janina, żona Andrzeja	A. Żelazowska
Łucja, żona Juljana	Kwiecińska
Pani Bonneval	German
Teresa	Wisłobocka
Marta	Pysznik
Klara	Borodziej
Irma	Piasecka

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Jutro we Czwartek: **„HALKA."**

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca 1007 4—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.
Proszę o łaskawe zamówienie.

Dla właścicieli fiakrów i dorożek
poleca
ALOJZY HÜBNER
skład farb i materjałów
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).

Batogi kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct.
Smarowidło belgijskie klgr 18 ct
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Świece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
" na kopyta.
Lakier czarny na skórę.
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1070 6—0

Z własnej fabryki!
ŚWIECE
GROMNICZNE
woskowe białe, lub z obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od **15 ct. do zł. 1.80** za sztukę
1108 poleca handel 2—3
Fr. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45.

LECZENIE
Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.

„Na 98 obserwacyj leczenie Kreozotem polepszenia wypadków leczenia suchot w 1. stopniu, a w 2. stopniu (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877)."

Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka [illegible]
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 503 37—0

Do wydzierżawienia
od 24. Czerwca 1887 r. 1085 5—0
Folwark Beryzki
zwany, do dóbr Otyniowice należący, od stacji kolei **Chodorów** pół mili oddalony, a zawierający 360 morgów roli i 110 morgów sianożęci w jednym kawałku.

Zgłosić się osobiście do dotychczasowego dzierżawcy w Beryzkach.

Kawior nowy

uralski grubo-ziarn. wyśm. kl. zł.	2·75
z Elby średnio-ziarn. " " "	2·25
Kielskie bydlinki,	
wielkie 40—45 w skrz. p. " "	1·90
małe około 145 sztuk " "	1·60
Flądry tłuste, wyśm. wędz. delik. skrzynka poczt. "	2·15
Łososio-śledzie, wyś. trwał. skrzynka pocztowa "	2·15
Kielskie szproty,	
około 200 szt. 2 i pół kl. "	1·15
2 skrzynki zł. 2·15. 4 skrz. "	4·—
Węgorz w galarecie, fas. poczt. zł. 3·75, pół. fas. p. "	2·15
Rulada rybia bez ości wyś. pikant. około 40 w fas. p. "	2·—
Sztokfisz wybor. susz. biały, płaski, paczka pocztowa "	2·25
Świeże ryby morskie,	
łupacze wypatroszone skrzyn. pocztowa zł	2·—
dorsz morski, skrz. poczt. "	1·90

franko za pobraniem pocztowem, kupcom
708 najtaniej poleca 1—0
E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem.

ALFRED RASSL w Opawie
Handel nasion
poleca wszelkie **NASIONA** polne i leśne, **paszę opasową** i **środki nawozowe,** jakości najprzedniejszej i po cenach najtańszych. Kontrola każdej naukowej stacji doświadczalnej. 1110 3—0

Cenniki i wzory na żądanie gratis i franco.

!!SANKI!!



646 5 0

od najmniejszych spacerowych aż do największych sani familijnych, jako też **oryginalne sprowadzane** kanadyjskie sanki wyścigowe, importowane ***Runriggs*** począwszy od 22 kilogramów. Skład amerykańskich wózków wyścigowych i zbytkownych, ameryk. i krajowych kół wozowych do wszelkich powozów.

Skład stały wszystkich części składowych wozów jak dzwona, piasty, sprychy, osie i t. d.
Skład amerykańskich kół powozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse 4.

We *Lwowie* skład głowny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

ELASTYCZNE WAŁECZKI
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca
JÓZEF HANKE we LWOWIE
1074 2 0

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Masło
niesolone deserowe po 5 zł. 50 ct., kuchenne doskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 1018 12—0
Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

BERNHARDYNA
najnowszy francuski, wszelkim wymaganiom odpowiadający środek
przeciw siwiźnie włosów.
Cena 2 złr. Skład w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1029 6—10

Starsz. lekarza sztab. Dra Müllera.
Injekcja z Miraculo
i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu każdy upływ z rury pęcherzowej, trypra (biały upływ) w kilku dniach, nawet w wypadkach zastarzałych, bez złych następstw. — Cena 1 zł. 60 ct., pocztą 25 ct. więcej

Osłabieni
wskutek częstych grzechów miłości, onanji (samogwałtu), wstrząśnienia nerw i osłabienia siłę męzką itp. zostaną radykalnie wyleczeni wkrótkim czasie sławnymi w całym świecie starsz. lekarza sztabow. dra **Müllera** preparatami z Miraculo, pod gwarancją. Cena 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Wyłączny wyrób i główny skład w aptece pod św. Grzegorzem Wiedeń V., Wimmergasse 33, dokąd też wszystkie pisemne zamówienia stosować należy. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 677 1—3 a

---

Ekstrakt roślinny
(Vegetabilien ekstrakt)
Dr SCHWEIGERA
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i ulecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencja bezpośrednio u 581 8—0
Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII Landong, 29.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1003 8—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der medizin. Facultät, Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a. (Rudolfsplatz).
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że
główny skład piwa beczkowego
z mego browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 1038 12—0

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY
należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: **24, Avenue Victoria, PARYŻ.**

ANTIRHEUMATICON
dra med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego Igo sekundarjusza wiedeńskiego ck. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bóle i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 612 7—1

Główny skład: w **Wiedniu, apteka „pod królem węgierskim" I., Fleischmarkt 1.**

Cena flaszki **1** złr., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie

Tylko prawdziwe, jeżeli opatrzone tym podpisem. *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller, ordynuje od 12. do 3. godziny we Wiedniu, I., Kohlmarkt, nr. 5.

!Na karnawał!
Ordery i tury kotylionowe od najtańszych.
Zarzutki i szale balowe, białe, crem, czarne i kolorowe.
Tiule, koronki i falbanki na szyje.
Najnowsze sznurówki, paryskie „krótkie."
Kwiaty, wachlarze, pantofelki.
Pudry, mydła, perfume je, oryginalną wodę kolońską, crem glicerynowy Gold Crem (Oryginalną Eau de lys de Lohse).
Rękawiczki glacée i jedwabne damskie i męskie.
Wielki wybór krawatek balowych i zwyczajnych.
Lampy bezpieczeństwa.
Koszule, kołnierze i mankiety.
Specjalności mezkie, tuzin złr. 2.

Poleca
Magazyn Nowości
Jana Krempy
w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 1068 7—?

WIENIEC POLSKI
pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA
pismo ludowe illustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. otrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 5—0

HENRYK BADERLE i Sp.
w WIEDNIU, Weissgärber



polecają swoje nagrodą uwieńczone specjalności

	Marki.
Wina Bordeaux	G. Preller & Co. w Bordeaux.
Wino burgundzkie	Lahaume Aine & Fils w Beaune.
Wino szampańskie	Ayala & Co. Château d'Ay.
Cognac	Bisquit Debouché & Co. w Cognac.
Wino deserowe	J. J. V. Vegas w Xeres de la Frontera.
Francuskie likiery	E. Cusenier & Co. w Paryżu.
Hyg. likiery deser.	Barabeau Père & Fils w Perigueux.
Wino Marsala	Woodhouse & Co. w Marsala.
Wino lecznicze	M. Chinohilla w Maladze.
Old Tom Gin	Booth & Co. w Londynie. 645 4—50
Old Irish Whisky	Dunville & Co. w Belfast.
Wina reńskie	Max Gutmann w Moguncji.
Rum Jamaika	West-India Rum Company w Londynie.
Biszkoty do herbaty	Peek, Frean & Co. w Londynie.

Koks! Koks! Koks!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego
we Lwowie.
1046 9—12

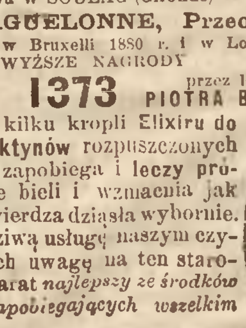
NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do **Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.
Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁOWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

507 12—24 B

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Egzaminowany ekspedytor znajdzie zaraz umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Mszanie dolnej. Bliższe szczegóły u poczmistrza.

Młoda osoba, pianistka skończona, posiadająca jezyk angielski, mogąca udzielać nauki szkolne w jezyku francuskim lub niemieckim, poszukuje posady nauczycielki do skończenia edukacji. — Bliższa wiadomość p. Linde, Rynek l. 7.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Zegarek, antyk, repetier z figurami poruszającemi się, misternie wykonany jest do nabycia; szczególnie amatorom go polecam, zgłoszenia pod lit. L. F. poste restante Żydaczów.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Nauczycielka do udzielania początkowej nauki dwojga dzieciom znajdzie zaraz umieszczenie. Adres: B. K. Ustrzyki dolne poste rest.

Kareta oszklona i mało używana jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Korzystny interes. Kamienica piętrowa, obszerna, z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski, przynoszącym piękny dochód, w jednym z większych miast w Galicji, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł.** Jaworskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.